



# TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 18 (286)

2 MAJA 1997 R.

CENA 1,00 ZŁ

PHU „EUROBUD” zaprasza na zakupy  
na ul. Sobieskiego 21 w godz. od 7-16

## MATERIAŁY BUDOWLANE

suche tynki - styropiany - wełny mineralne - rywny mineralne - rywny PCV - panele boazeryjne - folie budowlane - stolarka - wrota garażowe - okna połaciowe  
systemy docieplania - kleje - fugi - płytki - silikon - pianki - złącza ciesielskie - pokrycia dachowe - wkręty - akcesoria i wiele, wiele innych

### Witaj Maj, Trzeci Maj...

Jak obchodzono rocznicę uchwalenia konstytucji 3-Maja w dawnym Sanoku na str. 4.  
Program uroczystości na str. 2.

## Naczelnik sekretarzem

Dotychczasowy Naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Jan Paszkiewicz wybrany został Sekretarzem Urzędu Miasta. Na tym stanowisku zastąpi Annę Wanielistę-Nicpoń, która przeszła na rentę.

W celu powołania nowego sekretarza zorganizowano 58 Nadzwyczajną Sesję Rady Miasta. Jan Paszkiewicz był jedynym pretendentem do tego stanowiska, a jego kandydaturę zaproponował burmistrz Edward Olejko. Wyboru dokonano w trybie tajnym (wniosek tajności przeszedł jednym głosem). Za kandydaturę Jana Paszkiewicza głosowało 18 radnych, 7 osób było przeciw, a jedna wstrzymała się od głosu.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania Jan Paszkiewicz powiedział: – Dziękuję zarówno głosującym na mnie, jak i radnym, którzy byli przeciwko mojej kandydaturze. W ten sposób mobilizują mnie do pracy. Przez najbliższe kilkanaście miesięcy swoją postawą postaram się przekonać ich, by zmienili zdanie.

Nowym Naczelnikiem Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej została Zdzisława Kołodziejczyk.

Sesja była również okazją do oficjalnego pożegnania Anny Wanielisty-Nicpoń, która w Urzędzie sekretarżowała od 1990 roku. Wzruszona pani naczelnik podkreśliła, że praca dawała jej wiele satysfakcji i będzie jej brakowało codziennych „urzędowych” zajęć.

Zapytana, czym wypełni wolny czas, którego jej nie będzie brakowało, odpowiedziała, że zajmie się malowaniem, a przede wszystkim postara się urzeczywistnić największe marzenie swoje i męża – stworzyć w Sanoku obserwatorium astronomiczne.

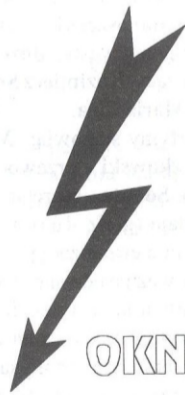
Na sesji wybrano też przedstawiciela Gminy Miasta Sanoka do Rady Nadzorczej Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku. Został nim radny Stanisław Lezek.

(Rozmowa z Janem Paszkiewiczem str. 3.)



Podczas pożegnania Anna Wanielista-Nicpoń nie kryła wzruszenia.

**UWAGA!**  
PORAZAJĄCO NISKIE CENY.



OKNA  
I DRZWI Z PCV

PRODUKT  
**Okno-Res**

FILIA W SANOKU  
Hala Targowa, 1 p. tel. 366-63 w. 341

**Kleber**  
**Nowy SALON**  
WYPOSAŻENIA ŁAZIENEK  
SANOK, tel. 325 02  
ul. Rymanowska 34,

**płytki ceramiczne**  
+ terakota + gres  
+ ceramika sanitarna  
+ komplety łazienkowe  
Duży wybór, niskie ceny  
Serdecznie zapraszamy!

**Maratończyk**  
z Sanoka  
**wicemistrzem**  
**Polski!**

(czytaj na str. 13.)

**CZAS PIERWSZYCH  
KOMUNII ŚWIĘTYCH**

(terminarz na str. 2.)



Ryniak zwycięża w Pucharze Świata!!!

## Niespodzianki Anki

Aż trudno uwierzyć we wspaniałe wieści, jakie napłynęły do nas z Niemiec. Trzeci wyścig tegorocznej edycji Pucharu Świata w kolarstwie górskim wygrała – tak, tak! – Anna Ryniak z Sanoka! „Góralka” SKKG Trek Toma triumfowała w rywalizacji junierek, wygrywając m.in. z ubiegłoroczną mistrzynią świata, Heleną Erikson ze Szwecji. Przypomnijmy, że tydzień wcześniej sanoczaneczka zajęła drugie miejsce w prestiżowym Pucharze Grundiga.

Trener kadry MTB, Jan Mela, musi być podwójnie uradowany, gdyż w niedzielę na drugim stopniu podium stanęła Anna Szafraniec z Głogoczowa. Duża w tym zasługa naszej Ani, która jadąc daleko z przodu, poczekała na koleżankę z reprezentacji i obie panie, praktycznie ramię w ramię minęły linię mety.

W chwili zamykania niniejszego numeru „TS”, kadra kolarzy górskich znajdowała się w Austrii, w drodze na Węgry, gdzie odbędzie się następna edycja Pucharu Świata. Trzymamy kciuki.

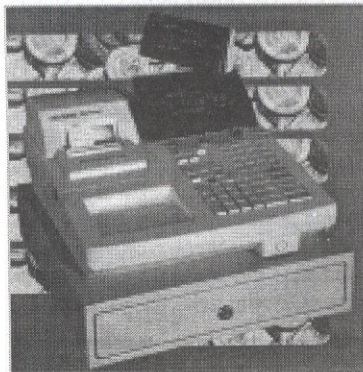
(pozostałe aktualności sportowe – na str. 13-14)

**SHARP** najlepsze japońskie **KASY FISKALNE**  
Najwięcej sprzedanych kas w Polsce i na świecie!  
kasy pracujące pojedynczo  
i w systemach kompleksowej obsługi klienta

Przenośne kasy fiskalne  
- zasilanie akumulatorowe i z sieci  
- CENA efektywna z zasilaczem: **849 zł**

**SUPER SYSTEM RATALNY** Kompletne instalacje, pełny, niezawodny i szybki serwis.

**3A** Agencja Informatyki i Handlu - Zamkowa 3 ☎ 36-788



**STACJONARNE I PRZENOŚNE  
KASY FISKALNE  
DRUKARKI FISKALNE**

**AGAT** 38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080  
ul. Kazimierza Wielkiego 6, tel./fax 37387  
38-600 Lesko, ul. Rynek 1, tel./fax 8844

**FE ADAX  
FASY**



ECR-5100  
**od 879.-**  
efektywnie netto

# Niezapominajka

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 02.05 Anastazego, Anatola, Longina i Zygmunta
- 03.05 Aleksandra, Antoniny, Marioli i Świętosławy
- 04.05 Floriana, Januarego, Moniki i Roberta
- 05.05 Hilarego, Ireny, Irydy i Waldemara
- 06.05 Filipa, Jana, Judyty i Juranda
- 07.05 Benedykta, Gizeli, Ludomira i Róży
- 08.05 Izy, Stanisława, Wiktora i Dezryderii

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 04.05 *Deszcz w świętego Floriana*  
– skrzynia groszem napchana

ŚWIĘTA PAŃSTWOWE:

- 03.05 *Święto Narodowe Trzeciego Maja*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 04.05 *Dzień Strażaka, Dzień Hutnika*
- 05.05 *Dzień Oświaty*

LIST \*\*\* LIST \*\*\* LIST \*\*\* LIST \*\*\* LIST \*\*\* LIST \*\*\* LIST \*\*\* LIST \*\*\* LIST

## Z drugiej strony „płota” – więcej własności

Niektóre zdarzenia w naszym życiu biegają tak szybko, że człowiek nie nadąża z ich zarejestrowaniem. To przydarzyło się i nam – niezbyt uważnie śledziliśmy zdarzenia dotyczące się wokół użytkowania wieczystego. Na najbliższym posiedzeniu Sejmu przedstawione mają zostać dwa projekty ustawodawcze o uwłaszczeniu osób fizycznych i przekształceniu użytkowania wieczystego w prawo własności.

Jedną z tych inicjatyw jest projekt partii Republikanie. Przewodniczący partii poseł na sejm dr hab. Jerzy Eysymont wystosował list otwarty do obywateli polskich – wieczystych użytkowników. Fragmenty tego listu pozwolimy sobie zacytować:

„... Problem dotyczy około trzech milionów obywateli polskich, płacących od lat coraz wyższe kwoty za użytkowane grunty, na których wybudowali swoje obiekty, ...a które nadal nie są ich własnością. Szczególnie podstawy do obaw mają użytkownicy wieczystości na terenach północnych i zachodnich (tzw. ziemie odzyskane), choć sprawa jest ważna dla wielu mieszkańców Śląska, Mazowsza czy Bieszczad. Apeluję do wszystkich użytkowników wieczystych w Polsce, żeby w imię dobrze pojętego własnego interesu, a także polskiej racji stanu, wnikliwie rozważyli swoją sytuację prawną i zachęcam do wstępowania do Polskiego Stowarzyszenia Użytkowników Wieczystych...

Proszę o popieranie naszej inicjatywy ustawodawczej w formie oświadczeń i listów do Sejmu RP...”

Rzecz cała zaczęła się w dniu 2 września ubiegłego roku w Zielonej Górze. Radni podjęli uchwałę o prywatyzacji gruntów wieczysto użytkowanych, która następnie została zablokowana przez wojewodę Zielonej Góry. Wywołało to falę protestów i inicjatywę powołania Stowarzyszenia Użytkowników Wieczystych. Stowarzyszenie domaga się od organów władzy i administracji państwowej i samorządów zmiany użytkowania wieczystego na prawo własności gruntów stowarzyszeń obecnie własność państwa i samorządów.

Zainteresowanych tematyką prosimy o kontakt z redakcją.

Alfred Konopka, Maciej Kulczycki – geodeci

## MAJ – miesiąc I Komunii Świętych

Parafia Chrystusa Króla, ul. Jana Pawła II

4 maja, godz. 8.30 (SP8)  
godz. 11.30 (SP7 i Kiczury)

Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa, ul. Lipińskiego

4 maja, godz. 11.00

Parafia Przemienienia Pańskiego, ul. Grzegorza

11 maja, godz. 9.30 (SP4)  
godz. 11.00 (SP2)

Parafia Narodzenia Najświętszej Marii Panny, Dąbrówka

18 maja, godz. 10.30 (suma)

Parafia OO. Franciszkanów, ul. Rynek

4 maja, godz. 8.30 (SP9)  
11 maja, godz. 8.30 (SP1)

Parafia Wniebowstąpienia Pana Jezusa, Olchowce

25 maja, godz. 10.00

## Komunikat

Na podstawie art. 31 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (jedn. tekst Dz.U. Nr 13 z 1990 r. poz. 74 z późn. zm.) oraz art. 129 Kodeksu Pracy zarządza co następuje:

§ 1

Ustala się dla Urzędu Miasta w Sanoku dni: **2 maja (piątek) i 10 listopada (poniedziałek) 1997 r. dniami wolnymi od pracy w urzędach państwowych** za ekwiwalentnym odpracowaniem w soboty dnia 10 maja i 15 listopada 1997 r.

§ 2

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania.

Burmistrz Miasta  
Edward Olejko

## Czajnik za ankietę

BDK S.A. Grupa Pekao S.A. przeprowadził badanie ankietowe dotyczące ROR-ów. Jego celem było zapoznanie się z uwagami i oczekiwaniami klientów w stosunku do oferowanych w tym zakresie przez bank usług. Wśród ankietowanych rozlosowano cenne upominki. Trafia one również do sanoczan. Tostery otrzymają: Elżbieta Klimont, Janusz Wacnik, Bogusława Bartecka – Kurek, Czesława Chmiel, Anna Dulbas, Grażyna Kuch, Waldemar Stefanek, Ewa Mazur, Krystyna Dubiel i Maria Paško.

W czajniki bezprzewodowe wzbogacą się natomiast: Danuta Barcikowska, Lucjan Orłowski, Teresa Rucińska, Maria Lubińska, Krystyna Kopańska, Michał Grzegorz Daniluk, Marian Jędral, Henryk Brzozowski, Barbara Gierut, Maria Kolek, Stanisława Zielińska.

Upominki zostaną przesłane pocztą. Nie ma niestety możliwości zamiany nagrody na inną bądź na gotówkę.

ij/

1791 1997

206 ROCZNICA

UCHWALENIA

## KONSTYTUCJI 3-MAJA

### PROGRAM OBCHODÓW MIEJSKICH w SANOKU

3 maja 1997 – sobota

godz. 11.00 – *Msza Święta w kościele Przemienienia Pańskiego z udziałem chóru im. Św. Cecylii, orkiestry dętej SZGNiG, oddziałów reprezentacyjnych wojska, straży granicznej, policji, straży pożarnej, kombatanów i harcerzy.*

po mszy: – *przejście ulicami Grzegorza i Kościuszki pod pomnik Tadeusza Kościuszki*

– *przemówienie Burmistrza Miasta Edwarda Olejko*

– *złożenie wieńców i kwiatów pod pomnikiem*

Zakończenie uroczystości **HYMNEM NARODOWYM**

### IMPREZY TOWARZYSZĄCE

2 MAJA  
godz: 10.00 IX Biegi Przełajowe im. Konstytucji 3-Maja  
– start z terenów rekreacyjnych MOSiR  
organizator MOSiR – Sanok

2 MAJA  
godz: 17.00 Koncert Muzyki Polskiej w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w sali kameralnej PSM

4 MAJA  
godz: 8.00 VII Rajd Rodzinny w okolicy Sanoka  
– start z rynku miasta  
organizator – Sanocki Oddział PTTK

11 MAJA  
godz: 17.00 Koncert Majowy w wykonaniu Zespołu Tańca Ludowego „Sanok” w sali Sanockiego Domu Kultury

*Władze Miasta serdecznie zapraszają wszystkich mieszkańców do udziału w uroczystościach*

Organizatorzy uroczystości miejskich w 206 Rocznice Uchwalenia Konstytucji 3-Maja uprzejmie proszą wszystkich zainteresowanych o zgłoszenie chęci złożenia kwiatów pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki w dniu uroczystości.

Zgłoszenia przyjmowane są w Urzędzie Miasta, pokój 63, tel: 52-828 w godzinach pracy urzędu.

## Cmentarz ładniejszy?

W związku z licznymi protestami mieszkańców Sanoka w sprawie przejścia przez cmentarz komunalny przy ul. Rymanowskiej od strony ul. Kiczury Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Sanoku informuje, że w miejsce wyciętego i skradzionego fragmentu ogrodzenia zostanie wmontowany ponownie nowy fragment, a tym samym istniejące przejście zostanie zlikwidowane.

Do wydziału naszego docierały również protesty mieszkańców, którzy mają pochowanych bliskich przy alejkach służących obecnie jako dojście do owego przejścia i są przeciwni jego istnieniu.

Dla osób tych nie jest normalna sytuacja, gdy cmentarz staje się miejscem pijackich libacji, wyścigów rowerowych, przejściem „na skróty” do przystanków PKS i MKS przy ul. Rymanowskiej.

Liczne były skargi z powodu niszczenia i profanacji grobów, kradzieży zniczy i kwiatów, spożywania alkoholu pomiędzy grobami.

Cmentarz powinien być oazą ciszy i spokoju, miejscem, gdzie zmarłym oddaje się należną im cześć i szacunek.

Równocześnie informujemy, że powyższe sprawy uregulowane zostały Rozporządzeniem Ministrów Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Zdrowia i Opieki Społecznej z 20 października 1972 r. w sprawie urządzania cmentarzy, prowadzenia ksiąg cmentarnych oraz chowania zmarłych (Dz.U. Nr 47 z 1972 r. poz. 299), które nakłada obowiązek wykonania ogrodzenia z trwałego materiału, przy czym jego wysokość nie może być niższa niż 1,5 m.

Z up. BURMISTRZA  
mgr inż. Jan Paszkiewicz

## DYŻURY W RADZIE MIASTA

528-06

5 maja  
dyżur pełni  
wiceprzewodniczący  
**Ryszard Karaczkowski**  
w godz. od 16<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>

2 maja  
dyżur pełni  
radny  
**Lucjan Błażowski**  
w godz. od 17<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>

8 maja  
dyżur pełni  
radny  
**Stanisław Czernek**  
w godz. od 17<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>

## KRONIKA STRAŻY POŻARNEJ

• We wtorek, 22 kwietnia przyjęto sygnał o ulatniającym się amoniaku w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Gaz wydostawał się przez kilkumilimetrową dziurkę, powstała najprawdopodobniej w skutek nieumyślnego przewiercenia podczas prac remontowych. Wyciek gazu zatrzymano przez zaklinowanie nieszczelności.

• Sześć jednostek Straży Pożarnej gaśliło pożar, do którego doszło 25 kwietnia w Niebieszczanach. Palili się niezamieszkały budynek wraz z częścią gospodarczą. Istniało zagrożenie przedostania się ognia na sąsiednie obiekty. Pożar ugaszono dopiero po 2,5-godzinnej akcji, gdyż jej prowadzenie utrudniał porywisty wiatr. Spaliła się część gospodarza budynku oraz dach. Prawdopodobnie przyczyną pożaru było podpalenie.

• Dwukrotnie strażacy wzywani byli do gaszenia palącej się trawy. 20 kwietnia na ul. Łany ogień objął swym zasięgiem aż 3 hektary, przedostając się w pobliże lasu. Trzy dni później w Strozach Malych palono się około 0,8 hektara.

## NOWA PARTIA

W dniu 22 kwietnia odbyło się Walne Zgromadzenie nowopowstałej Krajowej Partii Emerytów i Rencistów.

W dniu tym odbyło się powołanie władz Oddziału. Przewodniczącym został **Jan Papisz**, a wiceprzewodniczącym **Mieczysław Dzięgałło**. Sekretarzem będzie **Tadeusz Kędziński**. Obowiązki skarbnika pełnić będzie **Katarzyna Staroszczyk**. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: **Józef Błaż** – przewodniczący, **Kazimierz Sobolak** – sekretarz i **Maria Cira**.

Sąd Partyjny stanowią: **Mieczysław Karaczkowski** – przewodniczący i **Stanisław Sobota** – sekretarz.

Na 1 maja (godz. 16.00) zaplanowano zebranie organizacyjne, 3 Maja członkowie wezmą udział w pochodzie. Partia jest otwarta nie tylko dla rencistów i emerytów. Nawiazana zostanie również współpraca z sołtysami, aby dotrzeć na wieś.

Oddział Miejski nowej partii ma siedzibę w Rynku 15, gdzie można zapoznać się z programem.

I do redakcji napływają podobne sygnały. Czytelnicy pytają za pośrednictwem „TS”, kiedy nowa część cmentarza zostanie ogrodzona i wzbogaci się o trochę zieleni?

– *Kilkakrotnie dzwoniłam w tej sprawie do Urzędu Miasta. Zawsze słyszę to samo – będzie zrobione. Mijają kolejne miesiące i nic się nie dzieje. Dbałość o miejsca spoczynku naszych bliskich jest świadectwem kultury społeczeństwa, a sanockie cmentarze nie świadczą o niej najlepiej – stwierdziła jedna z Czytelniczek „TS”.*

Myśli niewczesne...

## Moda na sukces czyli pracoholizm gwarantowany

Niegdyś na widok pięciu ćmiących popularne, majestatycznie wspartych na łopatach i szóstego od niechcenia dziobiącego ziemię kilofem, brała mnie cholera. Teraz jednak z pewnym rozrzwinięciem wspominam takie obrazki, których mottem było staropolskie: „Robota nie zając, nie ucieknij”.

Kiedy patrzę dookoła – już nie cholera, ale przerażenie mnie ogarnia. Komuś udało się wmówić tysiącom, wydawałoby się – dorosłym Polakom, że sens życia sprowadza się do robienia tzw. kariery, do zarabiania coraz większej ilości pieniędzy, kupna samochodu, basenu, telefonu komórkowego i wielu innych rzeczy bez których ludzka egzystencja jest ponoć niemożliwa. Nawet dzieci (skądinąd rozsądne stworzenia) w kącie odrzuciły szmaciane lalki i pluszowe misie, wielkim głosem żądając od rodziców wyblakłej i nijakiej Barbie – symbolu amerykańskiego stylu życia. Więc, nie dziwicie się Państwo, że cieszę się nie licząc głosy zdrowego rozsądku, takie jak te napisy na murach: „Barbie to dz... – Cindy”.

Coraz częściej psychologowie mówią, również w Polsce, o zjawisku pracoholizmu, który dotąd był kojarzony jedynie ze społeczeństwami zachodnimi. Jest to choroba objawiająca się podwyższonym poziomem niepokoju, lęku w sytuacji kiedy nie jesteśmy zajęci pracą. Nie potrafimy już odpoczywać – pojawia się przymus wyszukiwania coraz to nowych zajęć. Święta i dni wolne od pracy, paradoksalnie, powodują stres. Bierzymy więcej zajęć dodatkowych, tracimy kontakt z rodziną i przyjaciółmi, dochodzi do tego chroniczne zmęczenie, nadpobudliwość, agresja, zaczynamy chorować. Pracoholik nie znosi ciszy i samotności, a przecież to właśnie one stwarzają przestrzeń, w której możemy odnaleźć samych siebie, zregenerować siły, by z większą energią i radością pracować, a nie jedynie „chodzić do roboty”. Praca może być źródłem radości i samorealizacji. Pod warunkiem, że wykażemy odrobinę zdrowego rozsądku, nie pozwalając uczynić z siebie jej niewolników. Że będziemy świadomie wybierać, a nie zaglądać pracą problemów, przed którymi uciekamy, bojąc się stawić im czoła.

Jacek Mączka

## WSZYSTKO DO ŁAZIENKI!

P.H.U. MULTI S.C., ul. II ARMII W.P. 40 (baza SPB)

zaprasza

do nowo otwartego sklepu z łazienkami  
w godz. 9 – 17, soboty 8 – 14. tel. 350-44

## Sukcesy licealistów

W odbywającej się od 12 do 14 kwietnia zawodach Olimpiady Biologicznej na szczeblu centralnym uczestniczył **Jarosław Bogaczewicz**, uczeń klasy III a, II LO w Sanoku i uzyskał zaszczytny tytuł finalisty. Jako najmłodszy uczestnik finału otrzymał nagrodę im. Janiny Zdebskiej-Sirolawskiej. Przygotowaniami do olimpiady kierowała nauczycielka biologii – **Bożena Rybka**.

\*\*\*

Uczennice klasy III d Liceum Ekonomicznego w Sanoku **Anna Draguła** i **Edyta Sądelska** uczestniczyły 12 kwietnia w Centralnej Olimpiadzie Wiedzy Praw Człowieka w Toruniu. Zajęły wysokie miejsca i otrzymały indeksy na UMCS w Lublinie na politologię i nauki społeczne. Do olimpiady przygotowywała uczennice **Urszula Michalkiewicz** – nauczycielka prawa i wiedzy o społeczeństwie.

\*\*\*

Marzenia spełniają się nawet trzynastego, jeśli podbudowane są solidną pracą. 13 kwietnia **Ania Kafara**, uczennica klasy IVd II L.O. w Sanoku, uczestnicząca w centralnym etapie konkursu dla uczniów szkół średnich „Historia i kultura Żydów polskich”, usłyszała z ust przewodniczącego jury, prof. **Marcina Kuli**, że została laureatką nagrody I stopnia, dającej jej m.in. indeks na historię w Uniwersytecie Warszawskim.

Do wzięcia udziału w konkursie Ania została namówiona przez swoją nauczycielkę historii prof. **Marię Rojkowicz**, znającą jej historyczne pasje. Wśród osób, które pomogły osiągnąć jej tak wielki sukces, uczennica II L.O. wymienia przede wszystkim prof. **Tomasza Przystasza** – prowadzącego fakultet historyczny, **Tomasza Korzeniowskiego** – znawcę tematyki żydowskiej i właściciela wielu cennych ksiązek na ten temat i bardzo życzliwe osoby z Muzeum Historycznego, dzięki którym mogła wypożyczyć potrzebne publikacje z biblioteki muzealnej.

Konkurs organizowany od 1993 roku przez Fundację „Shalom”, ma dzięki Uniwersytetowi Warszawskiemu bardzo wysoką rangę merytoryczną. W tegorocznej edycji 220 uczestników nadesłało do Warszawy prace pisemne, z których 60 zakwalifikowano do etapu centralnego. Ania Kafara powiedziała nam, że ta część konkursu polegała na obronie pracy pisemnej i odpowiedzi ustnej na trzy zagadnienia. Ania wylosowała pytania dotyczące gmin żydowskich w dawnej Rzeczypospolitej, asymilacji Żydów oraz temat „Żydzi a komunizm”. Samo sformułowanie pytań konkursowych świadczy o tym, że od uczestników wymagano nie tylko wiedzy faktograficznej, ale też dojrzałości w ocenie poważnych problemów.

Ania Kafara wspomina konkurs, jako wspólną przygodę. Młodzież była bardzo mile przyjęta przez organizatorów, co łagodziło towarzyszący takim okolicznościom stres. Ania pojechała do Warszawy, by sprawdzić się przed czekającą ją maturą i... egzaminami na studia. Tymczasem od 13 kwietnia będzie wyciekawać z emocją wakacyjnego wyjazdu na tygodniową wycieczkę do Izraela, ufundowaną również dla laureatów konkursu.

(1)

## Z ręką na pulsie

Jana Paszkiewicz, nowego sekretarza Urzędu Miasta odwiedziliśmy w poniedziałkowy rano, akurat w trakcie „przeprówdzki” na nowe stanowisko. Pomimo napiętego planu zajęć, jak zwykle chętnie zgodził się na rozmowę z prasą.

– Kiedy dowiedział się Pan o możliwości objęcia nowego urzędu?

– Przed dwoma tygodniami. Burmistrz Olejko zaproponował mi tę funkcję, gdyż chciał, by sekretarzem został dotychczasowy pracownik Urzędu Miasta. Do końca obecnej kadencji już niewiele ponad rok, więc przyjęcie osoby z zewnątrz na tak krótki okres nie byłoby najszybszym rozwiązaniem. Musiałaby sporo czasu poświęcić, by się zaaklimatyzować.

– Od razu się Pan zgodził?

– Tak, choć byłem mocno zaskoczony. Lubię jednak nowe wyzwania.

**JAN PASZKIEWICZ** urodził się 41 lat temu w Dębnej koło Mrzygłodu. Uczęszczał do Zespołu Szkół Mechanicznych, następnie studiował na Wydziale Budownictwa i Inżynierii Środowiska Politechniki Rzeszowskiej. Od 17 lat jest żonaty, ma dwóch synów – szesnastoletniego Darka i trzynastoletniego Tomka.

– Dużo Pan ryzykuje. Za kilkanaście miesięcy wybory. Może okazać się, że nowym sanockim władcą nie będzie Pan pasował na tym stanowisku.

– Ryzyko zawsze istnieje i miałem tego świadomość. Równie dobrze mógłbym zostać odwołany z funkcji Naczelnika Wydziału.

– Co zadecydowało, że zgodził się Pan na „przebranie”? Nie ma ponoć lepszej motywacji niż finansowa. A może chodziło o prestiż...

– Wszystko po trosze. Nie ukrywam, że będę więcej zarabiał, choć gdyby pieniądze były takie same, też bym się zdecydował. Po za tym kusilo mnie, by sprawdzić się w nowej roli.

– Jednak radni nie byli jednomyślni, co do Pańskiej kandydatury. Siedmiu z nich głosowało na „nie”.

– Szczerze mówiąc spodziewałem się większej ilości głosów przeciwnych, więc wynik głosowania był dla mnie w pewnym sensie miłą niespodzianką. Z drugiej jednak strony zaskoczył mnie fakt, że nikt nie miał do mnie żadnych pytań. Jeżeli ktoś nie chce poznać koncepcji kandydata, a głosuje przeciw niemu, to chyba nie postępuje racjonalnie.

– Będzie Pan miał teraz więcej pracy?

– Zdecydowanie. Ale nie zaczynam od zera – posiadam już pewne doświadczenie, bo przecież właściwie zawsze pracowałem na stanowiskach kierowniczych.

– Czy nowy sekretarz ma już jakąś koncepcję?

– Sekretarz, czyli innymi słowy dyrektor organizacyjny. Wydaje mi się, że trzeba nieco poprawić organizację i zarządzanie w Urzędzie. Przepływ informacji pomiędzy jego komórkami nie jest jeszcze najlepszy. Także wnioski i interpelacje muszą szybciej docierać do adresata.

– Od czasu do czasu pojawiają się pogłoski, że pracownicy urzędu zachowują się arogancko w stosunku do petentów. Czy zacznie Pan „wychowywać” urzędników?

– Te pomówienia są wyolbrzymione, choć oczywiście nie może dochodzić do sytuacji, w których interesanci traktowani są przedmiotowo, przyjmowani „na nogach”. Ale z drugiej strony nie dajmy się zwariować: przez Urząd przewijają się też ludzie, dla których to właśnie pracownicy magistratu są celem niewybrednych ataków. A urzędnik żadnych decyzji nie może podejmować pod presją. Zawsze musi działać zgodnie z prawem.

– Najważniejsza zasada urzędnika...

– Zawsze udzielić petentowi konkretnej odpowiedzi: „tak” lub „nie”. Nie można ludzi zwodzić.

– Czym Pana sekretarzowanie będzie się różnić od pracy, jaką w Urzędzie przez prawie 7 lat wykonywała Anna Wanielista-Nicpoń?

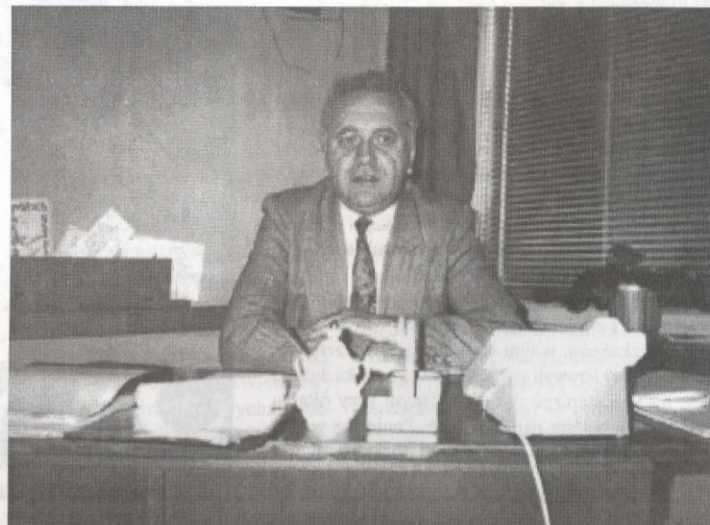
– Pani Ania starała się myśleć nawet o najdrobniejszych sprawach. Podchodziła do tej pracy w bardzo kobiecy sposób. Ja chcę to zrobić bardziej po męsku. Zajmować się konkretnymi.

– Więc jakby Pan jednym zdaniem określił swe nowe zajęcie?

– Po prostu będę musiał trzymać rękę na pulsie urzędowych wydarzeń.

– Swego czasu nasze pismo przyznało Panu tytuł najbardziej ludzkiego urzędnika 1994 roku. W jakich kategoriach traktował Pan to wyróżnienie?

– Przyznam szczerze, iż bardzo mnie wówczas zaskoczyliście. Było mi szalenie przyjemnie, ale później zdarzały się i momenty, gdy żałowałem, że to właśnie mnie przypadł ten tytuł. Komentarze były różne. Szybko przekonałem się, czym jest



Jan Paszkiewicz po raz ostatni zasiadł przy „mieszkańciowym” biurku.

ludzka zazdrość. Czasem wynikały też sytuacje tyleż komiczne, co kłopotliwe. Pewnego razu przysłała do mnie starsza kobieta, prosząc o mieszkanie dla syna. Ja jej tłumaczyłem, że lista, kolejność przydziałów, a mieszkania jedynie z odzysku, a ona swoje: zrobi wszystko, byle synowi kwaterek załatwić. Jakby zupełnie nie rozumiała o czym mówię. Po kilkudziesięciu minutach takiego „przeciągania liny” wstała i powiedziała: – No (...), wybrali go ludzkim urzędnikiem, a nie jest w stanie dla człowieka zrobić. I elegancko trzasnęła drzwiami.

– Zostawmy już może tę urzędową dzialkę. Jan Paszkiewicz prywatnie to...

– Fanatyk sportu – to chyba moja największa pasja. Od dziecka kopałem piłkę, a w „mechaniku” uprawiałem lekką atletykę. Kupiłem sobie kolce i startowałem czasami w miejskich zawodach sprinterskich. Nawet chyba coś kiedyś udało mi się wygrać. Miałem niezłe wyniki na 100 metrów. Mój najlepszy czas – 12,2 sekundy. Teraz jestem już tylko zapalonym kibicem – przede wszystkim pasjonuje mnie futbol i hokej – ale jak tylko pogoda dopisuje, to właściwie codziennie dwie godziny kopię z synami piłkę.

– Inne zainteresowania?

– Jak każdy – film, książka i w dużych ilościach prasa.

– Na sesji głos Panu zadrzał, gdy mówił Pan o swych rodzicach...

– Bardzo wiele im zawdzięczam. Ojciec był żołnierzem AK, po wojnie 5 lat spędził w więzieniu we Wronkach. Potem cały czas miał problemy – mojego starszego brata właśnie z jego powodu nie przyjęto do szkoły oficerskiej. Ojca bardzo to gryzło i dlatego właśnie starał się wychować nas najlepiej, jak tylko mógł. Cieszę się, że dożył szczęśliwie roku 1989: dostał skromną rekompensatę i dziś jego przeszłość nikomu już nie przeszkadza.

Rozmawiał **Bartosz Błażewicz**

Sanocznianie w Rzeszowie

## Obrazy malowane nocą

We wtorek 15 kwietnia w Wojskowej Galerii Malarstwa istniejącej przy Pracowni Psychologicznej Krakowskiego Okręgu Wojskowego w Rzeszowie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy prac Kornelii Suszyńskiej.

Współautorem wystawy był kierownik Pracowni, a zarazem założyciel Galerii pułkownik **Mieczysław Lyp**. W środowisku bieszczadzkich twórców jest on dobrze znany, jako animator kultury, fotografik, wydawca i inicjator wielu innych wystaw. Aby przekonać malarzkę do wystawienia swych prac potrzebował aż dwóch lat. W końcu jednak jego cierpliwość przełamała obawy artystki i debiutancka wystawa stała się faktem. My możemy jedynie żałować, że pierwsza wystawa sanocznianki Kornelii Suszyńskiej odbyła się w Rzeszowie, a nie w Sanoku.

Malarskie korzenie artystka odnajduje u Salvadora Dali i Zdzisława Beksińskiego. To, co interesuje ją w hiszpańskiego malarza, to kompozycja, a u sanocznianina – kolorystyka. Za najciekawszy kierunek pani Kornelia uważa surrealizm.

Wystawie prac malarki towarzyszy wystawa rysunków **Stanisława Topolewicza**, który również pochodzi z Sanoka, a obecnie studiuje w Rzeszowie. Jego zainteresowanie literaturą fantastyczno-naukową jest widoczne w prezentowanych rysunkach, co stanowi swoisty wstęp do dojrzałego malarstwa Kornelii Suszyńskiej.

Otwarcie wystawy uświetnił występ uczniów sanockiej Szkoły Muzycznej. Akordeoniści **Maria Pilecka** i **Maciej Kandefer** prezentowali swoje umiejętności w bardzo szerokim repertuarze – od muzyki inspirowanej folklorem poprzez klasykę aż do muzyki współczesnej. Był to jeden z ostatnich występów przed wyjazdem do niemieckiego Klingenthal, gdzie odbywa się największy i najstarszy konkurs akordeonowy na świecie. Oficjalną część zakończyło spotkanie z rzeszowskimi poetami.

PK

## Witaj Maj – 3 Maj, dla Polaków błogi raj...

W czasach pomiędzy rokiem 1918 a 1939 wydano kilka ustaw konstytucyjnych (1919, 1921, 1935) i zmieniano je. Jednak za mojej młodości, kiedy mówiło się o konstytucji, to nasze myśli i uczucia kierowały się do tej pierwszej, uchwalonej 3 maja 1791 r. przez Sejm Czteroletni. Była to pierwsza w Europie, a druga w świecie, ustawa po Konstytucji Stanów Zjednoczonych zaprojektowana w czasie poufnych obrad Stronnictwa Patriotycznego. Dlatego też w okresie międzywojennym do obchodów 3 Maja starannie się przygotowywano również w naszym mieście. To, co opowiem, zostało wygrzebane z mojej pamięci.

O zbliżaniu się rocznicy Konstytucji 3 Maja dawała znać o sobie prosta, ale serdeczna iluminacja naszych domów, urzędów, szkół i instytucji. Polegała ona na umieszczeniu w oknach domów nalepek drukowanych przez Towarzystwo Szkoły Ludowej, a nabywanych przez mieszkańców miasta w kilku ustalonych punktach m.in. w „Kramie” – sklepie prowadzonym przez to Towarzystwo, a znajdującym się na samym narożniku tzw. Rameńki, u zbiegu ulic Kościuszki i 3 Maja. Oczywiście, dochód ze sprzedaży tych okiennych nalepek wpływał do kasy TSL i przeznaczany był na jego potrzeby. Kiedy w Sanoku nie było jeszcze światła elektrycznego, to w przeddzień 3 Maja ustawiano w oknach zapalone świece. W tym samym dniu odbywały się w szkołach oraz w budynku „Sokola” prelekcje i wieczornice dla młodzieży, połączone z występami artystycznymi uczniów poszczególnych szkół.

Rano w dzień 3 Maja podążały do centrum miasta z przedmieść i z okolicznych pobliskich wiosek liczne grupy mieszkańców, w tym również dzieci. Jeżeli była pogoda, ludzie kierowali swoje kroki w kierunku dużego rynku, by uczestniczyć w odprawianym przy ołtarzu połowym uroczystym nabożeństwie. Ponieważ w tym dniu przypadało również święto Matki Boskiej Królowej

Korony Polskiej, fakt ten podnosił jeszcze znaczenie uroczystości majowej. Msza święta była odprawiana przy specjalnie zbudowanym i przybrzonym zielenią ołtarzu wspartym o ścianę starego ratusza. Celebrował ją proboszcz sanocki z kościoła farnego, a kazanie często wygłaszał ojciec Franciszkanin, względnie kapelan miejscowego 2 pułku Strzelców Podhalańskich ks. major Nowyk. W nabożeństwie uczestniczyły liczne rzesze mieszkańców, młodzieży szkolnej, wojska „Strzelca”, straży pożarnej, harcerstwa oraz szkolne oddziały Przystosobienia Wojskowego i Sokolstwo.

Jeżeli była zła pogoda, w kościele parafialnym odprawiano uroczystą koncelebrę. Wówczas wojsko i od-



działy paramilitarne stawały przed kościołem. Po uroczystości kościelnej lub po mszy połowej formował się pochód ulicami miasta na czele z orkiestrą ZPSP, który przechodził przez ul. T.Kościuszki, gdzie na schodach wejściowych do apteki mgr M.Kawskiego stali przedstawiciele starostwa, władz miasta, wojska i duchowieństwa.

Po rozwiązaniu pochodu część ludzi udawała się do parku im. A.Mickiewicza, gdzie u dołu wzgórza koncertowała wspaniale pułkowa orkiestra. Wieczorem w sali widowiskowej Domu Żołnierza Polskiego (SDK) odbywała się uroczysta akademii poświęcona Rocznicy 3 Maja, z przemówieniami i częścią artystyczną.

Tu wspomnę jeszcze o jednym aspekcie obchodów 3 Maja. W kilku punktach w centrum miasta ustawione były stoliki nakryte kilimami i ubrane kwiatami, przy których zbierano od przechodniów datki na potrzeby Towarzystwa Szkoły Ludowej. I jak tu było przejść obok stolika przy schodach do obecnego Banku Spółdzielczego, gdzie dyżurowali przedstawiciele władz i szkolnictwa, i nie wrzucić monety do puszeki. Jak było przejść obok stolika, jeżeli przy wejściu do dzisiejszego Banku Lubelskiego dyżury pełnili Pan Starosta Bucior z Panią dyr. Zofią Skołozdro. Na stoliku stały również pęki białoczerwonych chorągiewek z napisem „3 Maj”, które tatuś kupował za parę groszy dla swoich dzieci. W tym też czasie po ulicach krążyły dwójki kwestarzy z puszkami dla zbierania datków na TSL. Ta część obchodów 3 Maja na długo pozostawała w umysłach i sercach młodzieży.

Warto też wspomnieć przy tej okazji o Towarzystwie Szkoły Ludowej. Towarzystwo to zostało zorganizowane 3 maja 1891 r. w Krakowie. Prezesem został Adam Asnyk, a członkami zarządu byli czołowi przedstawiciele polskiego społeczeństwa.

Nowopowstałe Towarzystwo pragnęło przede wszystkim pracować nad oświecaniem i uświadamianiem ludu,

o czym zresztą mówiła Konstytucja 3 Maja. Zajęto się więc zbieraniem funduszy na tzw. „Dar Narodowy 3 Maja”. Zakładano i budowano wiejskie szkoły, zaopatrywano je w przybory naukowe, obdarzano młodzież książkami szkolnymi. Jednym ze szczytnych celów było dalsze kształcenie nauczycieli szkół ludowych, zakładanie bibliotek i czytelni ludowych, wspieranie periodycznych pism dla ludu. Ponadto Towarzystwo prowadziło walkę z analfabetyzmem. Na terenie Sanoka i powiatu sanockiego zostało założone później, w roku 1894, koło TSL, które podlegało związkowi okręgowemu TSL w Przemyślu. W jego pracach brali udział późniejsi honorowi członkowie tegoż koła – Teodozja Drewińska i dr Karol Zaleski – założyciel TSL w Sanoku, a ponadto znani społecznicy rekrutujący się z grona nauczycieli, duchownych, prawników, rzemieślników. Należy dodać, że wszyscy pracowali wyłącznie społecznie.

Działalność TSL pozostawiła trwałe ślady w Sanoku. Założono bibliotekę w samym mieście, a także biblioteki wiejskie w Bażanówce, Bykowcach, Dąbrówce Polskiej, Czerzeżu, Jędruszkowcach, Jurowcach, Komańczy, Kostarowcach, Lisznej, Mrzygłodzie, Nadolanach, Pisarowcach i wielu innych wsiach. Zorganizowane zostały wiejskie świetlice m.in. w Dąbrówce Polskiej, Lisznej, Płowcach i Prusieku. Organizowano Niedzielne Uniwersytety Wiejskie, a szczególnie zajęto się budową i remontami szkół m.in. w Srogowie Górnym, Płowcach, Prusieku i w innych okolicznych miejscowościach oraz budową Domu Ludowego TSL w Nowosielcach i Nowotańcu. Towarzystwo udzielało wydatnej pomocy przy budowie kościołów w Nowosielcach, Załużu i Komańczy.

Jak z powyższego widać, działalność TSL była bardzo pożyteczna i wiele zamierzeń z zakresu podnoszenia oświaty i kultury na wsi pomyślnie zrealizowano. Społeczeństwo wysoko oceniało TSL, którego działanie przerwała dopiero II wojna światowa.

Niniejsze opowiadanie ilustrują reprodukcja 3-majowej nalepki okiennej (w dużym pomniejszeniu).

Zakończył się V Collage Teatralny. Posprzątano już place i ulice, zniknęły kolorowe plakaty. Wiosna przestała się dąsać. Czas podsumować sanocki festiwal.

Zaczęło się wszystko od radosnej parady ulicami miasta. Publiczność stopniowo oswajała się z widokiem barwnych postaci i baśniowych rekwizytów. Ktoś pomrucał pod nosem, ponarzął, ktoś inny przystanął zdziwiony, wielu jednak uległo nastrojowi radosnej zabawy i wkrótce w stronę Sanockiego Domu Kultury, w ślad za korowodem figlarzy, podążał spory pochód. V Festiwal Teatrów Autorskich można było uznać za otwarty.

Teatrowanie uliczne - bez niego nie byłoby festiwalowej aury. W tym roku publiczność miała okazję zobaczyć osiem widowisk. Wśród pokazów pod gołym niebem najbardziej interesujące okazały się spektakle austriackiego Teatru Irrwisch. Każdy utrzymany w nieco innej konwencji, oparty na ciekawym pomysle, inaczej oddziałujący na widownię. „Goście Wegenstreits'a” to cztery przedziwne postaci na szczydach, które wokół siebie robią ogromne zamieszanie. Bawią się wszystkim, co znajduje się w zasięgu ich rąk, popisując się przy tym niebywałą sprawnością i kunsztem aktorskim. Za rekwizyty służą im pojemniki na śmieci, aparaty fotograficzne, damskie torebki, gaśnice samochodowe, rowery. W pewnym momencie akcja przenosi się na jeden z okolicznych balkonów. Aktor znika w czeluściach mieszkawia. Po chwili pojawia się, trzymając w rękach domowe sprzęty. Następuje wymiana przedmiotów. Wszystko odbywa się bardzo szybko. Publiczność ma wątpliwości: czy całe to zamieszanie jest spontaniczną, żywiołową grą, czy też aktorzy realizują starannie wcześniej przygotowany scenariusz? Tego w Sanoku jeszcze nie było! Przecież granice teatru powinny przebiegać pomiędzy sceną a widownią, bez względu na to, czy spektakl odbywa się na ulicy, czy w sali widowiskowej. Aktorzy Teatru Irrwisch, wcielając się w postaci czerpiące radość z pos-

symbolikę wpisano w scenariusz spektaklu Teatru Ognia i Papieru. Spektaklu, który przypominał jakiegoś przedziwnego tajemniczego misterium, pogański obrzęd, wyzwalaający emocje, uśpione głęboko w ludzkiej psychice.

Zupełnie odmienny w nastroju i formie był „Happening” przygotowany przez Teatr Biały Clown z Ukrainy. Widowisko niezwykle barwne, pełne humoru, będące w dużym stopniu improwizacją. Dzięki niewyszukanym środkom wyrazu, sympatycznej parze clownów udaje się bardzo łatwo nawiązać kontakt z widownią. Emanuje od nich życzliwość i serdeczność. Śmieją się, to znów płaczą, kłócą, a za chwilę tańczą. Ich bufonada przeniknięta jest dobrocią i humorem, nie pozbawiona poezji. Publiczność, mimo zimna, śniegu i deszczu, wspaniale się bawiła.

Aktorzy Teatru Atlantis ze swoimi ulicznymi „Paradami” schronili się w gościnnej sali widowiskowej Sanockiego Domu Kultury. Organizatorzy mieli z tym trochę kłopotów, lecz całe przedsięwzięcie wypadło z korzyścią zarówno dla artystów jak i dla publiczności. „Parady” to spektakl utrzymany w tradycji włoskiej komedii dell'arte. Identyczne postaci pojawiają się w czterech różnych scenariuszach, grane są przez tych samych aktorów. Tematyka obraca się wokół starych jak ludzkość problemów miłości, zdrady, sławy i bogactwa, a za każdym razem, choćby nie wiem jak ważny był to problem, indywidua w maskach filuternie mrużą oko i uśmiechają się do widowni. Wiele w tym wszystkim umowności, dystansu, wyrachowania, a jeśli rozlega się śmiech widzów, to taki prawie jak u Gogola...

Już pierwszego dnia Festiwalu na scenie Sanockiego Domu Kultury mogliśmy zobaczyć jeden z ciekawszych spektakli tegorocznej edycji – „Domy białych obłoków” w wykonaniu litewskiego Teatru Szczęścia. Trójka świetnie przygotowanych wykonawców wcieliła się kolejno w roz-

domością, że przesada jest dla teatru największym zagrożeniem. Aktorzy z Teatru Montownia wykorzystali dla potrzeb swojego spektaklu wysmienitą adaptację tekstu, eliminując wszystkie kobiece postaci. Do minimum ograniczona została scenografia, kostiumy zaś przygotowane w taki sposób, że zmiana kapelusza i korekta chodu pozwalały na wcielenie się w nową postać. Wykorzystana została każda zawarta w tekście aluzja do żartów, było sporo dobrego, inteligentnego humoru. Po występie Montownia można śmiało pokusić się o stwierdzenie, że naprawdę wartościowy teatr nie ucieka przed klasycznym repertuarem, co więcej – potrafi uchwycić wymienny kontakt zarówno z klasyką, jak i z publicznością.

Spośród bogatej oferty festiwalowej wybieram te spektakle, które spełniają moje osobiste oczekiwania i nadzieje pokładane w teatrze. Nie należę do fanatycznych miłośników teatru tańca, ale Grupa Tańca Współczesnego Politechniki Lubelskiej szczerze mnie zachwyciła. Na przedstawienie złożyły się trzy, pięknie opowiedziane, liryczne historie o samotności, poszukiwaniu szczęścia; bardzo prawdziwe i sugestywne. Prostota obrazów, ich czytelność i przejrzystość w połączeniu z wysokim poziomem artystycznym złożyły się na doskonały spektakl taneczny.

Czeski Teatr Labirynt przyjechał do Sanoka z muzyczną legendą o Świętym Wojciechu. Przedstawienie okazało się jedną z ciekawszych prezentacji festiwalowych. Oryginalne libretto, pełne zaskakujących point, aluzyjne, subtelnie liryczne, nie pozbawione elementów humorystycznych, wytrawnie otulone w muzyczną szatę. Publiczność długo żegnała aktorów rzęstymi oklaskami.

Wśród wielu ważnych teatralnych zjawisk, z jakimi mieliśmy do czynienia w czasie tegorocznego Collage'u, na uwagę zasługuje także – a piszę o tym nie bez satysfakcji – rodzimy Teatr Sześciu Kątów, istniejący, za sprawstwem Tomasza Chomiszczaka, przy Sanockim Domu Kultury.

## TEATR – KRÓLEWSKA DROGA DO WIEDZY O ŚWIECIE

trzegania codziennego życia, zrobili z owej tradycyjnej teatralnej granicy świetne tworzywo spektaklu.

W podobnej konwencji zrealizowane zostało przedstawienie „Quadrant”. Cztery postaci ukrywające się w tajemniczych czarnych pudłach przemieszczają się po ulicach miasta, wywołując wśród widowni najprzeróżniejsze reakcje - od spontanicznej wesołości po agresję. Pudła służą za środek lokomocji, to znów udają scenę, używa się ich jako schowka na przypadkowe rekwizyty. Aktor, ukryty w tajemniczej bryle, jest bezpieczny, rozbudza jedynie ciekawość, przyciąga. Kiedy opuszcza swoją kryjówkę i szuka bezpośredniego kontaktu z widownią, staje się bezbranny. Spektakle Teatru Irrwisch opierają się w pewnej mierze na zaufaniu pokładanym w publiczności. O tym, jak bardzo może być ono złudne, świadczy epizod z pędzącym samochodem, uwożącym na dachu przerażonego człowieka. Na szczęście obyło się bez tragedii.

Nieco inne były wieczorne przedstawienia Teatru Irrwisch – „Bezdeny szymb” i „Ogień na kruszących się ścianach”. Tutaj pojawiły się symbole, ożyły mity. Na oczach publiczności powstawały obrazy, w których rubaszny śmiech mieszał się z subtelnym liryzmem - można je było układać w historie o wolności, przyjaźni, o szczęśliwym życiu, które rzadko dane jest człowiekowi bez koniecznie wyrzeczeń. A wszystko poparte rzetelnym aktorskim kunsztem, bardzo przekonujące.

Bohaterem jednego z ulicznych wieczorów był ogień. Oswojony, posłuszny, poddany misternej obróbce, lecz mimo to groźny i złowieszczy. Nad ogniem panował niepodzielnie Grzegorz Kwieciński, twórca Teatru Ognia i Papieru, a w spektaklu zatytułowanym „Odłot - II” - uzbrojony w luzowy demurg. Dziwne to było widowisko, wyzwalające lęk, to znów podziw, tajemnicę i okrutne. Płomień jest symbolem wieczności i znakiem obecności bóstwa, przywodzi na myśl ciepło domowego ogniska, ale może też być przyczyną nieszczęść, narzędziem prześladowań i tortur. Tę bogatą

maite postaci. Ich wizerunki za każdym razem były równie przekonujące i wiarygodne. Kreowanej, rodzącej się na scenie postaci towarzyszyła żywiłowa muzyka, wydobywana z przenajróżniejszych instrumentów, oraz powstająca na oczach widza oryginalna plastyka, systematycznie poddawana próbie ognia. Niechlujna, „gazetowa” scenografia - strzępy papieru, łopaty, pudła, sznury, puszki - wprawiała w zakłopotanie: oto siedzimy sobie na skraju wielkiego śmietniska i nie chce nam się niczego zmieniać. Z pozornego chaosu wyłania się jednak jakaś wizja świata, jakiś rytmiczny porządek, spokój, coś, co symbolizuje trwanie. Wykorzystanie na scenie pewnych znaków, odwołujących się do najlepszych tradycji teatru poszukującego, świadczy dobitnie, że nic w przedstawieniu litewskich artystów nie było przypadkowe.

O spektaklu polsko-niemieckiej grupy Kettenseele mówiono między innymi ze względu na szokujący rekwizyt, jakim posłużono się w trakcie widowiska - krowi leb, odarty ze skóry, ze sterzającymi żałośnie rogami. Nie był to widok aż tak szokujący, jakby to się mogło wydawać. Pewnie dlatego, że teatr jest sztuką udawania, kreowania rzeczywistości i niełatwo w nim o „efekte specjalne”. Spektakl Kettenseele zwraca uwagę przede wszystkim dzięki swojej warstwie fabularnej. Bohaterami są aktor i dyrektor teatru, posłuszne tworzywo i jego dysponent. Aktor jest dręczony i poniżany, do tego stopnia, że nawet mistrz Kantor powiedziałby pewnie: basta! W chwilach, gdy ze scenicznego rekwizytu przedstawia się w człowieka, wzbiera w nim bunt i chęć zemsty. Z ofiary bez trudu zmienia się w kata, potrafi zadawać cierpienie. Nie jest to jednak teatr, to dzieje się naprawdę - aktor nie potrafi uporać się z rzeczywistością. Wraca na scenę. Teraz, z nowym bagażem doświadczeń, czas rozpocząć grę...

Rzadko w repertuarze Collage'u gości klasyka. W tym roku sanocka publiczność miała okazję podziwiać Molierowskie „Szelmostwa Skapena”. Piszę: „podziwiać” z pełnym przekonaniem i bez przesady, że świa-

Teatr zaprezentował spektakl zatytułowany „Ćwiczenia stylistyczne”. Tekst, w oparciu o który przygotowano przedstawienie, jest doskonałym tworzywem. Ten sam banalny scenariusz aktorzy wielokrotnie powtarzają i przetwarzają na scenie. Za każdym razem stanowi on odrębną jakość, zaskakuje czymś nowym. Nie chłopiec, który wzbudza zainteresowanie pasażera autobusu, jest bohaterem spektaklu, lecz konwencja stylistyczna, dzięki której nadaje się zjawiskom określoną rangę, która pozwala je wartościować, nazywać, szufladkować. Czy w ogóle potrafimy istnieć poza językiem, poza gestem, poza konwencją?

Jeśli teatr alternatywny jest „odmianą” czy „gatunkiem teatru”, to niewątpliwie „Scenę Plastyczną KUL” należałoby uznać za klasykę owego gatunku. Niesamowita atmosfera, jaka niezmiennie towarzyszy spektaklami Leszka Mądzika, za każdym razem wytwarza się dzięki obróbce identycznego materiału. Ów twórca znalazł swój indywidualny język i porusza się w jego obrębie niezwykle zręcznie. Oswoił ciemność - potrafi wydrzeć jej tajemnice, wydobyć mroczne refleksy i okiełznać tak, by były posłuszne jego wizji. Na tle ciemności maluje obrazy, które utrzymują myśl i wyobraźnię odbiorcy na granicy tego, co nieuchwytnie. Teatr Mądzika ociera się o tajemnicę ludzkiej egzystencji. Emanuje z tego teatru spokój, jego przesłaniem jest afirmacja losu.

W pewnej starej legendzie bogowie zastanawiali się, gdzie ukryć odpowiedzi na zagadki życia tak, aby dla ludzi na zawsze pozostało ono tajemnicą. Nie znaleziono odpowiedniej kryjówki ani na szczycie góry, ani w środku Ziemi, ani na dnie oceanu. Postanowiono schować je we wnętrzu człowieka, w jego marzeniach, przeczuciach, snach. Literatura, sztuka, a teatr przede wszystkim - są królewską drogą do ukrytej w nas wiedzy o sobie i świecie.

SIENKIEWICZ

# Jadwiga Leontyna Zaleska (1900 - 1993)



Gniazdo rodowe Zaleskich znajdowało się w Mikuliczynie pod Prutem w górach Czarnohory. Protoplasta rodu, Ludwik herbu Jelita był właścicielem niewielkiego folwarku oraz naczelnikiem gminy jednostkowej, wybieranym przez szereg lat na to stanowisko przez ludność huculską.

Syn Karol urodził się 1 września 1856 r., w Mikuliczynie. Był jedynakiem. Dwoje jego rodzeństwa zmarło w wieku niemowlęcym. Początkowo nauki pobierał Karol w Mikuliczynie. Po ukończeniu szkoły średniej w Stanisławowie, zapisał się na Wydział Lekarski Uniwersytetu Krakowskiego.

3 kwietnia 1884 roku odbiera dyplom doktora wszech nauk lekarskich. W latach 1884-1886 przebywa we Wiedniu na stażu w Szpitalu „Rudolf - Stiftung”. Po odbyciu stażu i uzyskaniu stopnia sekundariusza pierwszej klasy, postanawia wrócić na polską prowincję. Jeszcze jako student krakowski słyszał od Tadeusza Romanowicza, redaktora czasopisma „Reforma”: „Prowincja śpi trzeba koniecznie, żebyście wy z wolnymi zawodami ją rozbudzili”.

Po dłuższych wahaniach postanawia wrócić, a jako miejsce osiedlenia wybiera Sanok. Przybywa tu w czerwcu 1886 r., by związać się z miastem do końca życia.

Na placu św. Jana, poza kapliczką świętego stała mała chałupka. Ojciec zawsze wspominał, opowiadała Jadwiga Zaleska - że jeszcze jako student w czasie jednej z wędrowek turystyczno - krajoznawczych stanął na placu zobaczył płynący w dole San i pomyślał, że na taki widok chciałby patrzeć do końca życia. Tak więc doktor wszech nauk lekarskich zamieszkał w Sanoku w miejscu równie pięknym jak i historycznym, zbudował dom, zwany „Sokolim Gniazdem”. Dom ten stanowi dziś cenny zabytek.

Jadwiga Zaleska z dzieciennych lat pamiętała, że na ścianach pokoju dzieciennego wisiały kopie obrazów Jana Matejki, a ojciec recytował im często patriotyczne wierszyki, zwane krakowiaczkami, które sam komponował. Atmosfera domu rodzinnego była bardzo polska i to zostało jej na całe życie.

Dziewiętnaste stulecie dobiegało końca. W „Sokolim Gnieździe” rosnęło nowe pokolenie. W rodzinie Zaleskich wychowało się ośmioro dzieci, sześciu synów i dwie córki. Według starszeństwa byli to: Tadeusz, Juliusz, Karol, Zygmunt, Władysław, Maria, Jakub i Jadwiga. Najmłodsza Zosia zmarła w dzieciństwie.

Na placu św. Jana miasto postawiło pomnik Tadeusza Kościuszki. Odtąd wszystkie patriotyczne zebrania młodzieży w dniach świąt narodowych odbywały się przed pomnikiem Naczelnika i tuż obok „Sokolego Gniazda”. Przychodziła tu młodzież z sanockiego gimnazjum. W uroczystościach tych w różnym czasie brało udział również sześciu braci Zaleskich. Młodzież śpiewała pieśni patriotyczne i wygłaszała płomienne przemówienia o których piszą w swoich wspomnieniach prof. Julian Krzyżanowski i Stanisław Rymar. Potem wybuchła pierwsza wojna światowa. Z martwych powstała Polska i dorosło nowe pokolenie w „Sokolim Gnieździe”.

Jadwiga Leontyna Zaleska urodziła się 5 grudnia 1900 roku w Sanoku z ojca Karola i matki Wilhelminy (z domu

Leixner) z zawodu nauczycielki. Początkowo nauki pobiera w 4-klasowej Szkole Wydziałowej w Sanoku. W roku szkolnym 1918/19, jako prywatystka złożyła z odznaczeniem egzamin dojrzałości w Państwowym Gimnazjum Męskim w Sanoku. Następnie ukończyła polonistykę i romanistykę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (1921-24) oraz Państwowy Kurs Wychowania Fizycznego, uzupełniony następnie w Szwedzkim Instytucie Gimnastycznym w Lund i duńskim w Ryslinge. W 1928 roku uzyskuje dyplom nauczyciela szkół średnich w zakresie wychowania fizycznego. Po zakończeniu drugiej wojny światowej postanawia uzupełnić swoje studia lwowskie w zakresie pedagogiki i psychologii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

W 1949 roku, uzyskuje dyplom magistra filozofii w zakresie pedagogiki pod kierunkiem profesora Kazimierza Sośnickiego, który w latach 1907-1912 uczył w Państwowym Gimnazjum Męskim w Sanoku. Był on twórcą ogólnej teorii wychowania państwowego, opartej na pojęciu kolizji między ludźmi, którą łagodzi państwo ustalając normy postępowania, nazwane przez profesora etosem moralnym, grupowym i państwowym. Był autorem wielu prac z zakresu logiki, pedagogiki i dydaktyki.



Dr Karol Zaleski w otoczeniu rodziny. (Fot. ze zbiorów Muzeum Historycznego w Sanoku)

W 1952 roku, Jadwiga Zaleska zostaje asystentką w katedrze prof. K. Sośnickiego i otwiera przewód doktorski na temat prac i działalności Komisji Edukacji Narodowej, przerwany ciężką i przewlekłą chorobą siostry Marii (zameżonej Hanusowej). W 1953 roku wraca już na stałe do Sanoka.

Uczyła wielu przedmiotów i w wielu szkołach. W Sanoku nauczała języka polskiego i wychowania fizycznego w Miejskim Seminarium Nauczycielskim Żeńskim, w Państwowym Gimnazjum Męskim w Sanoku, w okupacyjnej Szkole Handlowej (1941) oraz w Technikum Przemysłu Samochodowego, gdzie w latach 1953-1964 kierowała biblioteką szkolną. Do historii szkoły przeszły organizowane przez J. Zaleską wystawy w świetlicy szkolnej, niejednokrotnie wzbogacane pamiątkami gromadzonymi przez jej ojca. Wiele uwagi poświęcała też krzewieniu czytelnictwa wśród młodzieży szkolnej.

W roku szkolnym 1927/28 była nauczycielką wychowania fizycznego w Seminarium Nauczycielskim im. Stanisława Wyspiańskiego we Lwowie. Przez dwa lata pełniła funkcję wykładowcy i głównej instruktorki oraz przełożonej Oddziału Żeńskiego w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach. Uczyła języka polskiego i wychowania fizycznego w Polskim Gimnazjum Macierzy Szkolnej w Gdańsku, gdzie pełniła równocześnie funkcję komendantki Gdańskiej Chorągwi Harcererek. Skierowanie do pracy w Gdańsku było przed 1939 r. ogromnym wyróżnieniem

i zaufaniem dla polskiego pedagoga. Ostatnie dwa lata przed wojną uczyła w Gimnazjum i Liceum im. królowej Jadwigi w Toruniu, gdzie równocześnie pełniła funkcję okręgowej instruktorki wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz harcerstwa przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorze w Toruniu.

W latach 1945-1950 ponownie wraca na Pomorze, pracuje jako okręgowa instruktorka i wizytatorka referatu wychowania fizycznego (WF) i przysposobienia wojskowego (PW) przy Kuratorium Oświaty w Toruniu. Od 1947-1953 jest asystentem i starszym asystentem w katedrze psychologii na Wydziale Humanistycznym UMK w Toruniu.

W pierwszym tygodniu wojny 1939 roku, pełniła funkcję Komendantki Harcerskiego Pogotowia, prowadzącego na dworcach kolejowym w Toruniu punkty informacyjne - żywnościowe i sanitarne dla wojska i ewakuowanej ludności cywilnej.

A oto co pisze na ten temat Jadwiga Zaleska w opracowaniu pt. „Harcerki 1939-1945, relacje - pamiętniki”, Warszawa 1985 r., s. 79-80; (...) *choć skromnie zaopatrzone - otarły niejedną łzę zbiedzonych matki czy wycieńzonego żołnierza. Harcerki na służbie dwoiły się i troiły. Wózki ręczne z pieczywem ciągnęłyśmy po kilometrowej długości moście na Wiśle... gdy od polskich władz wojsko-*

*wych otrzymałam rozkaz zwinięcia placówek harcerskich i wyprowadzenia grupy starszych instruktorek ZHP z Torunia, w związku z krążącą wieścią, iż Niemcy rozstrzelują na miejscu schwytane w mundurach harcerki. Rozkaz wykonałam... Młodzież wróciła do domu do rodziców... a my, starsze instruktorki, wymaszerowałyśmy w nocy z Torunia na lewy brzeg Wisły... Pomaszerowałyśmy w stronę Kutna... dalej pełniąc w miarę możliwości służbę sanitarną. Bój pod Kutnem wrzał (...).*

Po przegranej wojnie obronnej w 1939 roku, do Sanoka wróciła pieszo, szła trzy tygodnie. Tak pierwsza jak i druga wojna światowa nie oszczędziły rodu z „Sokolego Gniazda”. Zostało ich czworo, dwie siostry i dwóch braci.

Dom prof. Zaleskiej od pierwszych dni okupacji był miejscem pracy wielu kompletów tajnego nauczania, a ona sama nieustannie werbowała młodzież oraz nauczycieli do pracy. W grupie, którą kierowała było 16 profesorów i 100 młodzieży. Pracowali w niej m.in. Aleksandra Hrycaj, Kazimiera Wicińska, Helena Kosina, Tadeusz Mięksiz i wielu innych.

O narodzinach tajnych kompletów tak pisała J. Zaleska: (...) *Zaczęło się od udzielania lekcji prywatnych. Ale choć liczba lekcji rosła, nurtowała mnie myśl, że tylko znikoma garstka młodzieży się uczy, że tylu pozostaje poza obrębem systematycznej nauki... Młodzież garnała się do nauki. Ci, którzy rozpoczęli naukę pociągali za sobą innych wahających lub niezdecydowanych. Sieć organizacyjna*

*rozszerzała się. Wyglądało to często tak: „Proszę pani - mówi Stasia - moja znajoma Hanka chciałaby się także uczyć” (nazwisk nie wymieniałymy) „którą klasę ukończyła przed wybuchem wojny?” „Drugą gimnazjalną”. „W której części miasta mieszka?” „Na Wójtostwie”. Nazajutrz po porozumieniu się ze znajomymi nauczycielami, zamieszkałymi na Wójtostwie i w najbliższej okolicy wyznaczałam za pośrednictwem Stasi dla nowo zgłoszonej Hanka dzień, godzinę i adres gdzie ma się zgłosić. Hanka wchodziła w krąg nauki systematycznej nie kontaktując się ze mną ani z młodzieżą poza zespołem, a jedynie z zespołem do którego została przydzielona (...).*

W sierpniu 1944 roku, odbył się w domu Zaleskich ostatni egzamin dojrzałości na kursie tajnego nauczania. Toczyły się właśnie walki o Sanok, huczały armaty. Zdającym był Boguś Prugar, syn generała Bronisława Prugara-Ketlinga, którego dywizja po walkach we Francji internowana została w 1940 roku na terenie Szwajcarii.

We wrześniu 1940 r., rozchodzi się po Sanoku wiadomość, że pomnik Tadeusza Kościuszki jest zagrożony, że okupant chce go zburzyć. Dr Karol Zaleski, przewodniczący komitetu budowy pomnika interweniuje u Kreischaupmanna sanockiego doktora Alberta Schaara i otrzymuje obietnicę, że pomnik pozostanie na swoim miejscu.

20 lutego 1941 r. umiera dr K. Zaleski, a w dwa miesiące później w kwietniu poranek na placu św. Jana słychać uderzenia młotów. Kościusko znów zagrożony. Jadwiga Zaleska zdobyła się wówczas na bohaterki czyn. Gdy usłyszała, że coś niesamowitego dzieje się na dworze, wyjrzała przez okno i zobaczyła, iż robotnicy zdejmują z cokołu posąg T. Kościuszki. Wyszła z domu i siadając na stopniach cokołu przeszkodziła w dalszym „uśmiercaniu” pomnika. Wezwano Stadkomisarza, a gdy ten przyszedł przypomniała mu o obietnicy złożonej przez Kreischaupmanna, że pomnik nie zostanie zburzony. Stadkomisarz Josef Markl odpowiedział jej, że pan dr Schaar nie przypomina sobie takiej obietnicy - Dłaczego - spytała J. Zaleska - chcecie zniszczyć pomnik, przeciw Kościusko nigdy nie walczyli z Niemcami - Das stört die Russen (To przeszkadza Ruskim). Po tej wymianie zdań, pada ostre polecenie: zburzyć natychmiast. Podłożono dynamit, rozległ się huk i runął ukochany przez sanoczan pomnik. Jego szczątki wrzucono do fosy po lewej stronie wejścia na dziedziniec zamkowy, gdzie znajdowało się wówczas miejskie wysypisko śmieci. W dwa miesiące później nastąpiła napaść Niemiec hitlerowskich na Rosję sowiecką.

Jadwiga Zaleska zwolniona została z posady nauczycielki w Szkole Handlowej. Nadto zamknięto jej prywatną szkołkę rytmiki, którą prowadziła w domu. Aresztowano też młodocianego siostrzeńca Juliana Hanusa, którego wywieziono do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie wkrótce zmarł. Na jakiś czas musiała też opuścić Sanok, ale nie przetrwała tajnego nauczania, dalej przeprowadzała egzaminy na podstawie pocztówkowych reprodukcji obrazów Jana Matejki, np: „Piotr Skarga”, „Rejtan”, Kochanowski itp.

Skonfiskowane po szkołach podęczniki Niemcy zmagazynowali w piwnicach domu państwa Zaleskich, ponieważ na piętze mieścił się niemiecki Kreischauplant w Sanoku (Inspektorat Szkolny w Sanoku), profesorka wykradała je i rozprowadzała wśród potrzebujących. W podziemiu akowskim była łączniczką i zajmowała się przetrzutem oficerów polskich na Węgry. W tej pracy posługiwała się pseudonimem Wiga, natomiast w tajnym nauczaniu działała jako Janina Toruńska.

O swojej służbie harcerskiej tak pisze: (...) *Z organizacją harcerską zetknęłam się we wczesnym dzieciństwie w domu rodzinnym. Moi bracia należeli do skautingu... Brat Władysław należał do polskiej delegacji skautowej na zlot w Anglii w 1913 roku... Motywem mojego wstąpienia w szeregi harcerskie było pragnienie przycięcia się do pracy społecznej w Wol-*

*nym Mieście Gdańsku, gdzie w r. 1930 objęłam obowiązki nauczycielki w Polskim Gimnazjum Macierzy Szkolnej... Program i metody pracy harcerskiej są niezawodnym orężem pracy nauczycielskiej, zwłaszcza na takim terenie jak Wolne Miasto Gdańsk (...).*

Mimo przejścia w 1960 r. na emeryturę, ciągle miała żywy kontakt z młodzieżą, zwłaszcza akademicką, pisząc prace dyplomowe i magisterskie o Sanoku i Ziemi Sanockiej i poszukując sensacyjnych źródeł. Pomagała im też zestawiać bibliografię i opowiadała różne zdarzenia, których w źródłach archiwalnych nie było, a które ona sama знаła z autopsji.

Parala też się pracą naukową, a jej wyniki publikowała w czasopiśmie pedagogicznych, w Polskim Słowniku Biograficznym, w Rocznikach Sanockich i innych.

Prowadziła też ożywioną korespondencję z wybitnymi ludźmi m. in. z Janem Parandowskim, Kazimierzem Sośnickim, Henrykiem Baryczem, Kazimierzem Wyką, Stefanią Skwarczyńską, Adamem i Tadeuszem Vetulaniami.

Wielka patriotka i miłośniczka przeszłości Sanoka, tak wspominała: (...) *Nikomu z nas starych sanoczan nie wpadło nigdy do głowy, że ktoś może nie uszanować tradycji i zlikwidować stare nazwy ulic i placów. A jednak przyszły lata pięćdziesiąte, a z nimi szaleństwo zmian. Nie ostał się ani plac św. Jana, zamieniony na plac Hanki Sawickiej (choć ulica Hanki Sawickiej była już w nowej dzielnicy miasta). Dziś wielu ludzi uważa mnie za dziwaczkę, mówiąc, że mam manię na punkcie przywracania starych nazw. Cóż jednak warta jest współczesność bez tradycji, bez historii, bez poszanowania ciągłości dziejów. Widziałam jak w mojej młodości rozdziły się autorytety, czy dziś już ich nie potrzeba... W 1968 r. doszłam do wniosku, że dość czekania. Napisałam pismo do władz miasta: stawiam wniosek o przywrócenie placowi św. Jana jego starej historycznej nazwy... Na sesji Miejskiej Rady Narodowej wniosek przeszedł prawie jednogłośnie. Minęły trzy dni, a tu groźna chmura nad miastem, spiszek, groźny spiszek przeciw władzy... Zaczęły się badania. Parę osób spadło ze stanowisk. Wszystkiemu winna była Zaleska... Zaczęły się przykrości. Nawet zarząd własnego domu chciano mi odebrać. Potem jakoś wszystko ucichło (...).*

Pod koniec życia Jadwiga Zaleska przekazała księgozbiór lekarski ojca Akademii Medycznej w Poznaniu, a sanocjana Muzeum Historycznemu i Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.

Jadwiga Zaleska nie chciała się poddać postępującej starości. Zawsze niezależnie od pory roku i pogody można ją było spotkać, jak energicznym krokiem przemierzała okolice Sanoka. Najczęściej zmierzała w kierunku Białej Góry i Trepczy, ulubionych miejsc jej spacerów. Jeżeli szła z teczką lub plecakiem oznaczało to, że wycieczka będzie dłuższa - na Orle Skałki lub do Lisznej. Każdego dnia o godzinie 6 rano uprawiała gimnastykę.

Dbała nie tylko o ciało, ale i o ducha. Ciągłe czytała nowości i uczyła się. Organizowała też zjazdy koleżanek celem prowadzenia konwersacji i doskonalenia w ten sposób znajomości języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Wymagająca w stosunku do siebie stawała też wysokie wymagania swoim wychowaniem. Była aktywnym członkiem Klubu Inteligencji Katolickiej w Sanoku, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Polskiego Towarzystwa Psychologicznego i Polskiego Komitetu Opieki Społecznej Oddział w Sanoku.

Za całokształt swojej pracy otrzymała Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1985). Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznakę ZNP i medal Pamiątkowy z okazji 75-lecia harcerstwa w Sanoku.

Zmarła dnia 25 stycznia 1993 r., w dziewięćdziesiątym trzecim roku życia. Spoczęła w grobowcu rodzinnym w sanockim cmentarzu przy ulicy Rymańskiej.

Edward Zając

# Z Autosanem na MTM'97

Trzydziestego kwietnia w Poznaniu zakończyły się szóste z kolei Międzynarodowe Targi Motoryzacji. Przez sześć dni ponad 800 wystawców z 19 państw prezentowało nie tylko nowe modele samochodów, ale także wszystko, co wiąże się z ich użytkowaniem – części, akcesoria, narzędzia, stacje obsługi itp. Poza wystawcami z Polski, w targach wzięły udział firmy z Austrii, Belgii, Białorusi, Chin, Cypru, Czech, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Niemiec, Słowacji, Słowenii, Szwajcarii, Szwecji, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch i Tajwanu.

Swoje wyroby prezentowali m.in. Fiat, General Motors, Citroen, Peugeot, Volkswagen, Audi, Porsche, BMW, Skoda, Daewoo Motor oraz Honda. Jak zwykle, na tej największej w kraju imprezie motoryzacyjnej, nie zabrakło akcentów sanockich – Stomilu, Zaslavia i Autosanu.

Autosan wystawił dwa modele turystyczne – prezentowanego już w ubiegłym roku Lidera oraz nowy, produkowany na podwoziu Mercedesa O 404 RHD, autobus o nazwie Cezar.

Pierwszy wystąpił, podobnie jak poprzednio, w srebrzysto-szarym „ubrunku” o metalizującym połysku, w którym prezentuje się nadzwyczaj

Drugi z sanockich „turystów” – A404T Cezar – to, jak już informowaliśmy na naszych łamach, wysokopokładowy, luksusowy autobus przeznaczony dla turystyki międzynarodowej. Jego nadwozie jest w całości dziełem sanockich konstruktorów. Wykonane zostało przy zastosowaniu nowoczesnej technologii. Stanowią je dwustronnie ocynkowane blachy stalowe oraz sztuczne tworzywa, klejone do szkieletu kadłuba.

„Autko” liczy sobie 11,99 m długości, 2,5 m szerokości oraz 3,66 m wysokości, a jego dopuszczalna masa całkowita wynosi 18.000 kg. Wnętrze z wyłożonymi tapicerką sufitem oraz ścianami bocznymi mieści 49 miejsc pasażerskich, kabinę WC, lodówkę, zestaw barowy, audio-wideo, także miejsce do spania dla kierowcy. Pojazd posiada również klimatyzator z ogrzewaniem dachowym, ogranicznik prędkości i centralny zamek bagażników. Wyposażony jest w silnik OM 441 LA EURO II z zapłonem samoczynnym, typ V6 z turbodoładowaniem, chłodzeniem powietrza doładowującego, wtrysk bezpośredni, chłodzony cieczą, o mocy 250 kW (340 KM) przy 2100 obr/min. Ma mechaniczną, 6-biegową, synchronizowaną skrzynię biegów typ GO4/160-6/7,2 oraz zawieszenie, na które składają się miechy pneumatyczne, amortyzatory teleskopowe i stabilizatory

chodniej produkcji są znacznie droższe! – ripostowali ministrowi przedstawiciele Autosanu. Sporo ich emocji wzbudziła również kwestia dotycząca dotowania z budżetu państwa zakupów dokonywanych przez PKS-y. Odpowiedź, jakiej minister udzielił „TS” podczas konferencji prasowej, jednoznacznie potwierdza, że zarówno turecka firma OTOYOLA, jak i wszystkie pozostałe mogą liczyć na taką dotację na równi z producentami polskimi.

– Ta decyzja oznacza, że polski podatnik będzie finansował na przykład tureckiego robotnika,

od produktów zachodnich. Jest za to od nich tańsze – podsumował Stanisław Cysarz, dyrektor marketingu w zaslawskiej spółce.

## Hitem targów była Siena

– najnowszy fiat z Polski, który właśnie podczas poznańskiej imprezy miał swoją europejską premierę. Jest to trzybryłowa limuzyna o przednim napędzie, produkowana w oparciu o system międzynarodowej kooperacji. Ma 4,10 m długość



Prawdziwa radość prowadzenia...

gdyż autobusy OTOYOLI nie są produkowane u nas, tylko montowane – skomentował wypowiedź ministra Liberadzkiego Roman Majewski. – Przykre to, że rząd polski nie dostrzega potrzeby ochrony rodzimych producentów, tak jak na przykład robią to Niemcy. To prosta droga do upadku wielu polskich firm.

Stoisko Zaslavia było bardzo kolorowe –

## czerwone i żółte

nadwozia przyczep z daleka przyciągały wzrok zwiedzających.

Spółka przedstawiła na tegorocznych targach znaną już na naszym rynku, produkowaną w kooperacji z włoską Piacenzą trzyosiową naczepę skrzyniowo-kontenerową D-669 o ładowności 26 ton. Ma ona 13,6 m długości i umożliwia przewóz 34 europalet. Może być dostarczana również jako podwozie do przewozu kontenerów. Drugim modelem była przyczepa samochodowa samowyładowawcza D-668 o masie całkowitej 24 tony. Jej komplektacja obejmuje zawieszenie powietrzne osi, szerokoprofilowe ogumienie 385/65-22,5” oraz powietrzny system włączania hamulców wyposażony standardowo w układ przeciwblokujący ABS. Przyczepa może być, zgodnie z życzeniem klienta, wyposażona w różne odmiany nadwozia, jego długości czy wysokości ścian skrzyni ładunkowej. Jest ona przeznaczona głównie do przewozu materiałów sypkich na duże odległości.

– Konkurencja jest bardzo duża. Trzeba też

ci, 1,63 m szerokości i 1,45 m wysokości. Pojemność bagażnika w porównaniu z innymi przedstawicielami tego segmentu jest wyjątkowo duża i wynosi 500 dm<sup>3</sup>. Samochód dostępny jest w dwóch wersjach silników benzynowych: o pojemności 1,4 litra, SPI (Single Point Injection) i mocy 71 KM DIN oraz o pojemności 1,6 litra, 16-zaworowy MPI (Multi Point Injection) i mocy 103 KM. W pierwszej wersji osiąga prędkość maksymalną 164 km/h, zużywa 5,5 dm<sup>3</sup> paliwa na 100 km przy prędkości 90 km/h, 7,5 dm<sup>3</sup>/100 km przy prędkości 120 km/h i 8,5 dm<sup>3</sup>/100 km w cyklu miejskim. W drugiej osiąga maksymalną



prędkość 186 km/h i zużywa 5,5 dm<sup>3</sup>/100 km przy prędkości 90 km/h, 7,5 dm<sup>3</sup> na 100 km przy 120 km/h i 9,8 dm<sup>3</sup>/100 km w cyklu miejskim.

Auto charakteryzuje się zwartą strukturą. Ma wyposażenie zapewniające bezpieczeństwo, które odpowiada normom międzynarodowym m.in. belki zapobiegające wgniataniu drzwi, układ kierowniczy z łamaną kierownicą i awaryjny wyłącznik dopływu paliwa. Może być wyposażone

z ABS oraz poduszkę powietrzną dla kierowcy i pasażera. Jego nadwozie charakteryzuje się zaokrąglonymi liniami i zawiera przestronne wnętrze. Zaokrąglone motywy linearnie przeniesione zostały również na tablicę rozdzielczą.

Fiat Siena oferowany jest w dwóch rodzajach wyposażenia: „EL” (z silnikiem o pojemności 1,4 litra) oraz „HL” (z silnikiem o pojemności 1,6 litra, 16-zaworowym). Druga

charakteryzuje się szczegółami wykończenia i wyposażeniem porównywalnym do limuzyn należących do wyższych segmentów. Auto będzie dostępne w 9 kolorach: 3 pastelowych i 6 metalizowanych. W sprzedaży znajdzie się już w czerwcu.



## korzystnie i elegancko

Nowoczesna technologia wykonania oraz bogate wyposażenie wnętrza przy jednocześnie stosunkowo niskiej cenie w porównaniu z autami zachodnimi tej samej klasy, zaowocowały zainteresowaniem klientów i licznymi zamówieniami już po ubiegłorocznych targach. Kilkadziesiąt kolejnych Liderów zjedzie z taśm produkcyjnych Autosanu w tym roku.



przechylu. Hamulce są tarczowe, sterowane pneumatycznie, dwuobwodowe z ABS/ASR i automatyczną regulacją luzu. Pracę kierowcy ułatwia wspomaganie mechanizmu kierowniczego, wyposażonego ponadto w regulację położenia i blokadę kierownicy.

Targowy egzemplarz doskonale prezentował się w metalizującej bieli. Widniejący z boku pomarańczowy napis „bermuda” to nazwa biura podróży, które zamówiło autobus i do którego trafi on po zakończeniu poznańskiej imprezy. Szkoda jedynie, że niewielka powierzchnia stoiska nie pozwalała na pełne zaprezentowanie jego urody. Wciśnięty wraz z Liderem między stoisko nieprzyjaznego Jelcza i silniki z Mielca nie pokazał się tak jak mógł i powinien. Może warto o tym pomyśleć podczas kolejnych targów i zamówić kilkanaście centymetrów powierzchni więcej?

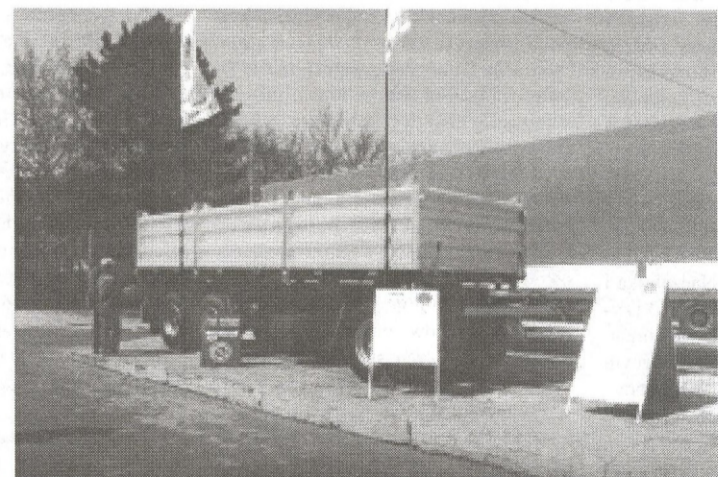
– Piękny ten nasz Cezar, prawda? – przywitała mnie pytaniem Danusia Szul, która i w tym roku stanowiła podporę Autosanowej ekipy w Poznaniu. – Piękny – potwierdziłam zgodnie z przekonaniem.

## Nie kwestionował urody

autobusowych cacek minister transportu i gospodarki morskiej Bogusław Liberadzki.

– Bardzo fajne te wasze autobusy, żeby jeszcze były tańsze... Są ciągle za drogie dla polskiego klienta – stwierdził podczas krótkiej wizyty na stoisku.

– To, co dobre musi też, niestety, kosztować. Przecież porównywalne klasą autobusy za-



Bajecznie kolorowe produkty Zaslavia z daleka przyciągały wzrok

pamiętać, że rynek przyczep jest uzależniony od rynku samochodów ciężarowych, a ten w ostatnim czasie odnotował znaczny spadek sprzedaży. Wierzymy, że nasza tegoroczna propozycja spotka się z zainteresowaniem klientów. To, co przedstawiamy nie odbiega ani jakością ani standardem

## Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszemu reporterowi, czeka wspaniała pizza i kawa Lavazza (kawa także dla osoby towarzyszącej). Po nagrodę można udać się bezpośrednio do pizzerii „Bustar” przy ul. Mickiewicza, która jest fundatorem naszej zabawy. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”.



★TYNKI GIPSOWE AGREGATEM  
★TYNKI ZEWNĘTRZNE  
★ I SZLACHETNE (Akrylowe)  
★OCIEPLANIE BUDYNKÓW  
★GŁADZ GIPSOWA,  
SZTABLATURA  
tel. 46-304-46

Do wynajęcia lokale użytkowe  
przy ul. Grzegorza 3 (parter)  
i 3-go Maja 23 (I piętro pomie-  
szczenie biurowe z telefonem).  
tel. 361-53  
(po 16.00)

Gmina Sanok, Referat Gospodarki Komunalnej,  
38-500 Sanok, ul. Kościuszki 23, 3-cie piętro pokój nr 5,  
tel. (013) 46-304-01 w. 38,  
ogłasza przetarg nieograniczony  
na wykonanie dachu dwuspadowego na budynku Szkoły Podstawowej  
w Srogowie Górnym.

Termin realizacji – 30 września 1997 r.

Uprawnieni do kontaktów z oferentami – inż. Jerzy Baran, Zbigniew Bartkowski  
Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną „Oferta dotycząca przetargu nieograniczonego  
na wykonanie dachu na budynku szkoły w Srogowie Górnym” należy złożyć w sie-  
dzibie zamawiającego.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązkowych preferencji  
krajowych.

Termin składania ofert upływa dnia 21.05.1997 r. godz. 15.00

Otwarcie ofert dnia 22.05.1997 r. godz. 13.00 w siedzibie zamawiającego, sala narad  
3-cie piętro.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy spełniają wymagania określone  
w art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych, oraz ze szczegółowych warun-  
ków niniejszego przetargu, dostępnych u zamawiającego (cena 20 zł) lub za zalicze-  
niem pocztowym.

### ZARZĄD GMINY BUKOWSKO

ogłasza przetarg nieograniczony  
na wykonanie jednej kondygnacji budynku  
Szkoły Podstawowej w Nadolach

Termin realizacji od dnia 01 czerwca do 30 września 1997 r.

Uprawniona do kontaktowania się z oferentami jest p. Ewa Marczak.  
Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną napisem „Budowa Szkoły Podstawowej  
w Nadolach” należy złożyć w Urzędzie Gminy pokój nr 210, w terminie do 19  
maja 1997 r. do godz. 9.00.

Otwarcie ofert nastąpi 20 maja 1997 r. o godz. 13.00 w siedzibie zamawiającego.  
W przetargu mogą wziąć udział osoby – oferenci, którzy spełniają wymagania  
określone w art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych.

### ZARZĄD GMINY BUKOWSKO

ogłasza przetarg nieograniczony  
na wykonanie robót budowlano-montażowych  
w budynku Domu Strażaka w Zboiskach

Termin realizacji zadania: do 30 września 1997 r.

Uprawniony do kontaktów z oferentami – Czesława Nowacek tel. 301-46 w. 46.  
Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną napisem „Dom Strażaka w Zboiskach”  
należy złożyć w Urzędzie Gminy pokój 105 w terminie do dnia 19 maja 1997 r.  
godz. 9.00.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 20 maja 1997 r. o godz. 14.00 w siedzibie Urzędu.  
W przetargu mogą wziąć udział osoby, oferenci, którzy spełniają wymagania  
określone w art. 22 ustawy o zamówieniach publicznych.

### ZARZĄD GMINY BUKOWSKO

ogłasza przetarg nieograniczony  
na wykonanie robót ziemnych i fundamentów  
Sali Gimnastycznej w Pobiednie

Termin realizacji od dnia 01 lipca do 30 września 1997 r.

Uprawniona do kontaktowania się z oferentami jest p. Ewa Marczak.  
Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną napisem „Budowa Sali Gimnastycznej”  
należy złożyć w Urzędzie Gminy pokój nr 210, w terminie do 19 maja 1997 r.  
do godz. 9.00.

Otwarcie ofert nastąpi 20 maja 1997 r. o godz. 12.00 w siedzibie zamawiającego.  
W przetargu mogą wziąć udział osoby – oferenci, którzy spełniają wymagania  
określone w art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych.

### ZARZĄD GMINY BUKOWSKO

ogłasza przetarg nieograniczony  
na wykonanie konstrukcji i pokrycia dachu  
budynek Szkoły Podstawowej w Wolicy

Termin realizacji od dnia 01 lipca do 30 października 1997 r.

Uprawniona do kontaktowania się z oferentami jest p. Ewa Marczak.  
Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną napisem: „Budowa Szkoły Podstawowej  
w Wolicy” należy złożyć w Urzędzie Gminy pokój nr 210, w terminie do 19  
maja 1997 r. do godz. 9.00.

Otwarcie ofert nastąpi 20 maja 1997 r. o godz. 11.00 w siedzibie zamawiającego.  
W przetargu mogą wziąć udział osoby – oferenci, którzy spełniają wymagania  
określone w art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych.

**NOWOŚCI... TERAZ...**

- Nowa wersja Windows 95 - OSR2
- Pojemniejsze i szybsze dyski twarde - 3.1 GB
- ADAX z Windows 95 za cenę ADAX'a z DOS
- Oprogramowanie edukacyjne i gry w ADAX Bravo

ADAX pierwszym w Polsce komputerem z procesorem Pentium® z technologią MMX™

**ADAX Bravo MX 166**  
**4519.-** 5513.- z VAT

procesor INTEL Pentium 166 MMX, 16 MB EDO RAM, wymienny dysk twardy 1.28 GB Western Digital (nowość - model AC11200 - jednotalerzowy), CD-ROM 8x, karta dźwiękowa Yamaha 16-bit, głośnik, klawiatura, mysz z podkładką, pakiet Internet, Windows 95, Works 4.0

**ADAX land** AGAT

38-500 Sanok, ul. Chopina 10 tel./fax (0137) 30080  
38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wik. 6 tel./fax (0137) 37387  
38-400 Krosno, ul. Lwowska 2 tel./fax (013) 4327196  
38-600 Lesko, ul. Rynek 1 tel./fax (01376) 8844

## Kusiak - Auto - Sport ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ

poleca:

- diagnostykę silników
- diagnostykę i geometrię podwozi
- mechanikę ogólną
- remonty kapitalne silników

Oferujemy pośrednictwo w zakupie samochodów używanych,  
sprowadzanych z Francji.

Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu), tel. 372-68, od 8.00 do 17.00

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol - u nas najtaniej!  
**WYMIANY OLEJU GRATIS!**

## Główną lub Głównego KSIĘGOWEGO

ZATRUDNIĘ OD ZARAZ

Wymagane:

- znajomość pełnej księgowości i pracy na komputerze
- wykształcenie wyższe ekonomiczne
- minimum 5 lat praktyki w zawodzie
- wiek do 45 lat
- warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu

Oferty kierować

tel. 315-24 (10<sup>00</sup>-20<sup>00</sup>)

### ZARZĄD GMINY BUKOWSKO

ogłasza przetarg nieograniczony  
na wykonanie dwóch kondygnacji (stan surowy otwarty)  
budynek Szkoły Podstawowej w Nowotańcu

Termin realizacji od dnia 01 czerwca do 30 października 1997 r.

Uprawniona do kontaktowania się z oferentami jest p. Ewa Marczak.  
Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną napisem „Budowa Szkoły Podstawowej  
w Nowotańcu” należy złożyć w Urzędzie Gminy pokój nr 210, w terminie do 19  
maja 1997 r. do godz. 9.00.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 20 maja 1997 r. o godz. 10.00 w siedzibie  
zamawiającego.

W przetargu mogą wziąć udział osoby – oferenci, którzy spełniają wymagania  
określone w art.22 Ustawy o zamówieniach publicznych.

### ZARZĄD GMINY BUKOWSKO

ogłasza przetarg nieograniczony  
na wykonanie konstrukcji i pokrycia dachu  
budynek Szkoły Podstawowej w Wolicy

Termin realizacji od dnia 01 lipca do 30 października 1997 r.

Uprawniona do kontaktowania się z oferentami jest p. Ewa Marczak.  
Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną napisem: „Budowa Szkoły Podstawowej  
w Wolicy” należy złożyć w Urzędzie Gminy pokój nr 210, w terminie do 19  
maja 1997 r. do godz. 9.00.

Otwarcie ofert nastąpi 20 maja 1997 r. o godz. 11.00 w siedzibie zamawiającego.  
W przetargu mogą wziąć udział osoby – oferenci, którzy spełniają wymagania  
określone w art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych.

## PPHU „NORKA”

Bielsko-Biała  
PUNKT PRZYJĘĆ  
W SANOKU

HALA TARGOWA  
stoisko 30, tel.366-63 w.336

proponuje usługi w zakresie:

- przeróbki pierzyn na koldry
- wykonania koldr z wełny
- czyszczenie pierza
- sprzedaż wyrobów firmowych
- gręplowania wełny

Czynny: pn-pt 9.00-16.00  
sobota 9.00-13.00

## DRINK-BAR

„ADRIANA”  
Hotel „BLONIE”

38-500 SANOK, Al. Wojska Polskiego 1  
tel. 302-57 wew. 24

Czynny od 14.00 do 22.00

Zaprasza miłośników tańca  
w sobotę i niedzielę  
od godz. 19.00-23.00  
na wieczorek taneczny  
Gra zespół muzyczny XY

Zapewniamy  
dobrą zabawę **ZAPRASZAMY**  
i niskie ceny

## „Społem”

Powszechna Spółdzielnia  
Spożywców  
w Sanoku

wydzierżawi

wolne powierzchnie w obiektach:

- SDH Ip. ul.Kościuszki 21  
– około 150 m<sup>2</sup> oraz
- przy ul.Jagiellońskiej 58  
– około 52 m<sup>2</sup>

Z PRZEZNACZENIEM  
NA DZIAŁALNOŚĆ  
USŁUGOWO-HANDLOWĄ

Szczegóły do uzgodnienia  
– tel. 30-178 w. 32.

◇ PRZYPOMNIENIE ◇

**DZWONIĄC**

do SANOKA dodaj przed numerem 46  
do LESKA i okolic 469  
do Ustrzyk Dolnych 461

◇ PRZYPOMNIENIE ◇

**KARO ŻALUJJE**  
PRODUKCJA W SANOKU  
- poziome  
- pionowe (VERTICALE)  
ul. Kościuszki 31  
tel. 320-66 lub 335-98  
**CENY PRODUCENTA**

Zestawy sat., Telewizory,  
Wieże, Rowery górskie.  
**Najniższe ceny! Raty.**  
Gitsat HURT-DETAL  
ul. Robotnicza 15, tel. 336-88

**WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH**

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)  
tel. 306-03  
zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

**SEZONOWA OBNIŻKA CEN do 15.04.1997r.**

**FPHU WOJAN s.c. OFERUJE**

- **SIDING** USA, CANADA biały od 17,00 - 16,70  
kolory od 18,46 - 17,76  
- **BOAZERIA PCV** BELGIA  
- **OKŁADZINY ZEWNĘTRZNE**  
**ROLVAPLAST** BELGIA  
biała 18,30 - 17,76  
kolory 23,40 - 22,43  
SANOK  
ul. OGRODOWA 42A - PRUGARA-KETLINGA

RATY do 4000  
bez żyrantów  
Kochanowskiego  
Prugara-Ketlinga  
Bezpłatnie  
- obmiar,  
- doradztwo,  
- transport do 20 km  
**ZAPRASZAMY**  
w godz. 9<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup>

**Pizzeria „Wenecja”**  
ul. 3-go Maja 16  
tel. 375-24

🍷 pizza włoska  
🍷 napoje zimne  
🍷 spaghetti  
🍷 kawa oraz cappuccino  
🍷 lody włoskie  
(Gelato Fantastico)  
**ZAPRASZAMY**

**FIRMA HANDLOWO-REKLAMOWA „DOSER”**  
38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8  
(hala targowa - stoisko nr 22)  
tel. (0-137) 366-63 w. 373  
oferuje:  
• produkcję i emisję reklam dźwiękowych  
• sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych  
**ZAPRASZAMY!**  
Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

**„LOG-SERVICE” Sp. z o.o. CENTRUM OGRODNICZEGO**  
zaprasza pp Klientów na wiosenne zakupy do:  
przy ul. Beksiańskiego 2 w Sanoku  
**W ofercie handlowej „WIOSNA - 97” oferujemy:**  
• drzewa i krzewy owocowe  
• drzewa i krzewy ozdobne (iglaki i liściaste)  
• nasiona warzyw i kwiatów  
• sprzęt ogrodniczy (narzędzia ogrodnicze, kosiarki ogrodnicze)  
• systemy nawadniające renomowanych firm europejskich: CLEBER, UNIFLEX, HAZELLOCK, ARCA  
• donice ogrodowe z terakoty oraz plastiku włoskich firm DEROMA, ARCA  
• nawozy i odżywki dla roślin w szerokim asortymencie  
• i wiele innych przydatnych artykułów  
**SERDECZNIE codziennie w godz. od 9 do 17**  
**ZAPRASZAMY sobota w godz. od 9 do 14**

**Nowoczesne systemy dociepleń**

**ABP American Building Products**  
MATERIAŁY ELEWACYJNE I WYKOŃCZENIOWE  
**TYNKI NA STYROPIANIE**  
**Ceresit** Henkel  
**ELEWACJE WINYLOWE**  
**SIDING**  
Sanok, ul. Lipińskiego 13, tel./fax 34416

**UWAGA!!!**  
**ZMIANA**  
**NUMERÓW**  
**TELEFONÓW!!!**

**„Budimar”**

38-500 Sanok • ul. Sanowa 2  
• tel. 366-47 •

Wykonuje usługi w zakresie:  
**układanie kostki brukowej**  
oraz  
**pośrednictwo w zakupie bruku**  
  
Niskie ceny  
  
Wysoka jakość usług

**FIRMA PIĄTKA s.c.**  
38-500 SANOK  
UL. CHOPINA 10 TEL. 327-59

Rowery górskie  
**GIANT**  
**TREK**  
**SCOTT**  
**WHEELER**  
• sprzedaż ratalna

**CISAN**  
**PŁYTY MEBLOWE**

- wiórowe  
- laminowane  
- blaty kuchenne postforming  
- sklejką  
- pilśniowe, lakierowane  
- panele podłogowe  
- drzwiczki do mebli kuchennych MDF  
- kasetony sufitowe

SANOK, ul. 11 Armii WP 40  
(baza SPB)  
TEL. (0-137) 329-91  
  
czynny 8.00 - 16.00  
soboty 9.00 - 13.00

**Krosno**  
Walslebena 10  
tel. (013) 43-225-17  
**Helios**

komputerowe **TESTY**  
**ALERGICZNE**  
Skuteczne  
**ODCZULANIE**  
Terapia biorezonansowa  
wszystkich chorób  
wewnętrznych

Telefony ••• Telefony ••• Telefony ••• Telefony ••• Telefony

Pogotowie Energetyczne	46-308-61	Postój Taxi	46-303-33
Pogotowie Gazowe	46-303-03	Nadawanie telegramów	905
Pogotowie Wodociągowe	46-326-57	Zamawianie rozmów	
Pogotowie Weterynaryjne	46-329-94	międzygminnych	900
Pogotowie Pediatryczne	46-306-22	Biuro napraw	914
Pomoc drogowa	981	Biuro zleceń	917
Informacja PKS	936	GOPR	46-322-04
Kasa biletowa PKP	46-304-04	(całą dobę)	

**AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL**  
**ZAPRASZA**

DRZWI HARMONIKOWE  
• JUŻ OD 165 ZŁ  
• RÓŻNE KOLORY  
• DOWOLNY WYMIAR  
SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH  
• DRZWI PRZESUWNE  
• DRZWI SKŁADANE  
KASETONY SUFITOWE POWLEKANE 8 zł/m<sup>2</sup>  
• KLEJ 1,5 kg/7 zł  
• LISTWY 2 zł/szt.  
• KASETONY SUFITOWE STYROPIANOWE 4,5 zł/m<sup>2</sup>

**MARLEY® STANLEY® DECORA®**  
**SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ**  
SANOK ul. Jagiellońska 7 tel. 321-06  
**ZAPRASZAMY**  
OD 9<sup>00</sup> DO 17<sup>00</sup> SOBOTA 9<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup>

**KURSY, SZKOLENIA**

**Kurs pełnej księgowości** cena 590zł  
z wykorzystaniem komputera, początek 21 maja 1997.  
Księgowość 100 jedn. lekcyjnych, podstawy obsługi  
komputerów 40 jedn. lekcyjnych. **Decyduje kolejność zgłoszeń.**  
**Kursy obsługi kas fiskalnych** cena 49zł  
termin: każdy wtorek **Dla sprzedawców i kasjerów.**  
**Kursy obsługi komputerów** cena 310zł  
**pełny kurs obsługi komputera od podstaw, termin - na telefon**  
*uczestnicy po zdaniu egzaminu otrzymują świadectwa*  
**Centrum Szkoleniowe Informatyki - Sanok ul. Zamkowa 3A**  
**tel. 36-788** zarej. w Kuratorium Oświaty - KZ. - 443-29/93

**KOMPUTERY**  
Pentium 100 - 1199  
Pentium 133 - 1349  
Pentium 166 - 1699  
Pentium 166MMX - 2449  
**DRUKARKI ATRAMENTOWE**  
Canon - 569  
HP 400 - 669  
**MONITORY**  
Bridge - 649  
Mitsu - 629  
**DYSKI TWARDE**  
1,28 GB - 589  
1,68 GB - 624  
2,1 GB - 694  
2,5 GB - 754  
**CD-ROMY**  
12x - 349  
8x - 299  
**SUPER SYSTEM RATALNY**  
Sanok, ul. Zamkowa 3.  
☎ 36-788  
I Najlepsza obsługa klienta!  
!! Niezawodny serwis - dojazd do klienta !!  
!!! Sprzęt zastępczy podczas awarii !!!  
**3A KOMPUTER - najlepszy przyjaciel dla Twojego dziecka**

**FOTO-STUDIO-KOLOR**  
**ZAKŁAD - SKLEP**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 339-97  
**Marek Zakrzewski**  
**ZAPRASZA I POLECA:**  
- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH  
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT  
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA  
*Uwaga!*  
Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe  
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie  
**- APARATY NA RATY**

# Samochodowy zawrót głowy

Ozdobą stoiska Fiata Auto Poland, na którym prezentowano 31 samochodów, był model studyjny typu „concept car” Alfa Romeo Nuvoła mający sylwetkę sportowego nadwozia typu coupe. Jego wydłużony przedni segment jednoznacznie kojarzył się z charakterystyczną linią samochodów sportowych z lat trzydziestych. Auto przyciągało wzrok swoją urodą i wzbudzało spore zainteresowanie dziennikarzy i zwiedzających.

## Furorę zrobiła też Octavia

przedstawiana przez Skoda Auto Polska. Jest to pierwszy samochód Skody skonstruowany na platformie zaprojektowanej przez Volkswagena.



Ten pięciodrzwiowy sedan ma aerodynamiczną sylwetkę przypominającą kabriolet. Może być wyposażony w trzy rodzaje silników; 1,8 litra, 20-zaworowy o mocy 92 kW (125 KM), 1,6 litra 55 kW (75 KM) i 1,9 litra TDI turbo diesel 66 kW (90 KM). Montowane poprzecznie, napędzają koła przednie. Wszystkie mają możliwość połączenia z 5-biegową mechaniczną skrzynią przekładniową. W ofercie znajduje się też automatyczna skrzynia biegów jako dodatkowa opcja do wyboru w połączeniu z dwoma odpowiadającymi silnikami benzynowymi.



W pierwszej wersji silnika Octavia osiąga maksymalną prędkość 201/h (100 km w ciągu 10,9 sekund), a średnie zużycie paliwa wynosi 8,6 litra na 100 km. W drugiej odpowiednio – 170 km/h (14,6 sekund) i 7,9 litra, a w trzeciej – 178 km/h (13,9 sekund) i 5,2 litra.

Octavia mająca 4,51 m długości, 1,73 m szerokości i 1,43 m wysokości jest samochodem średniej wielkości. Posiada duży 528-litrowy bagażnik, który po złożeniu tylnej kanapy powiększa się do 1.328 litrów. W sprzedaży znajdują się trzy modele – podstawowy LX (czterocylindrowe silniki: benz. o poj. 1,6 litra i 75 KM oraz SDI diesel o poj. 1,9 litra i 68 KM; w standardowym wyposażeniu m.in. – zderzaki polakierowane w kolorze nadwozia, 4 zagłówki, blokada antywłamaniowa silnika, ostrzegawcza sygnalizacja włączonych świateł, przyciemniane szyby, system wentylacyjny z filtrem zanieczyszczeń), komfortowy GLX (silniki: 1,6 litra 75 KM i 101 KM oraz 1,9 litra SDI diesel 68 KM; wyposażony m.in. w poduszkę powietrzną dla kierowcy, zamek centralny, elektrycznie podgrzewane lusterka zewnętrzne, komputer pokła-

dowy, przycisk zdalnego zwalniania korka wlewu paliwa obok kierowcy, tylna kanapa składana w stosunku 1:2, światła przeciwmgielne) i luksusowy SLX (silniki: 1,8 litra 125 KM 20 V, 1,6 litra 101 KM oraz 1,9 litra turbo diesel; w wyposażeniu m.in. dwie przednie poduszki powietrzne ze skoordynowanym systemem pasów bezpieczeństwa, elektrycznie podnoszone szyby przednie i tylne, welurowa tapicerka, wyłożenie drzwi i pokrycie bagażnika, elektrycznie otwierany szyberdach). Wszystkie modele wyposażone są ponadto we wspomaganie kierownicy, regulację wysokości i długości kolumny kierowniczej oraz regulację wysokości fotela kierowcy. Oferowane są w 11 kolorach zewnętrznych, z których 7 to metali.

Patrząc na wspaniale prezentującą się Octavię nie mogliśmy pozbyć się uczucia zazdrości. Ech,

gdyby tak widniejące na bagażniku logo zawierało trzy literki – FSO... Niestety, na tegorocznych targach w ogóle zabrakło samochodów z tym znaczkiem. Daewoo – FSO wpisało się bowiem do grona wielkich nieobecnych. Sympatycy polonezów nie mieli więc żadnej szansy obejrzenia zmodernizowanych Caro i Atu z przydomkiem Plus. A szkoda...

## Wśród nowości

na poznańskiej imprezie znalazły się również BMW 5 touring oraz M Roadster, a także motocykl K 1200 RS, VW Passat Variant oraz nowy LT, Audi A6, Porsche Boxster, Opel Corsa '97, Peugeot 406 Coupe oraz nowa 306, kolejne nowe wcielenie Hondy Prelude oraz nowy Civic, a także nr 1 wśród amerykańskich samochodów sportowych – Chevrolet Corvette.

Wszystkie wzbudzały nieklamany zachwyt i pożądlivość wśród zwiedzających.

Nie samymi samochodami jednak żyły targi. Szczególnym zainteresowaniem wśród ogromu prezentowanych akcesoriów cieszył się po raz pierwszy pokazany w Polsce tzw. rentgen samochodowy. Urządzenie pozwala wykryć wszelkie naprawy nadwozia i wykazać jego wady. Naja, bo taką nosi nazwę, jest elektronicznym kontrolerem, który w ciągu maksymalnie 7 sek. pozwala zmierzyć wszystkie niewrażliwe punkty nadwozia samochodowego i porównać je z danymi



BMW touring należał do ciekawszych eksponatów na targach



Nowy passat variant – elegancki jak limuzyna, funkcjonalny jak kombi

fabrycznymi, które znajdują się w komputerze. Wyniki analiz dostarczane są w formie wydruku. Gdyby taki rentgen był w powszechnym użyciu – większość pojazdów z tzw. indywidualnego importu nie miałaby prawa poruszać się po polskich drogach. Jak ogromna jest skala tego importu świadczą wyniki ubiegłego roku. Do Polski sprowadzono blisko 90 tys. używanych aut i co najmniej drugie tyle przywieziono w częściach, by je zarejestrować jako składaki. Większość z nich to pojazdy po wypadkach, często pobieżnie na-

konferencji prasowej wprowadzenie jeszcze w tym roku zakazu rejestracji składaków, tylko w niewielkim stopniu poprawi sytuację w tym względzie. Poza tym, aby Naja trafiła do stacji diagnostycznych, należy zmienić polskie przepisy o badaniu aut. Dopóki bowiem przepisy będą dopuszczały do ruchu krzywy pojazd – czterośląd – w moim potocznej, dopóty do bezpieczeństwa będzie nam daleko. Ale Naja przydałaby się niezależnie od tego, przynajmniej w warsztatach naprawczych nadwozi. Nie wyjeżdżałyby z nich takie koszmarki...

Szósta już edycja Międzynarodowych Targów Motoryzacji

## była rekordowa

pod względem liczby wystawców, zajmowanej przez nich powierzchni wystawowej i liczby akredytowanych dziennikarzy. Zarzut tych ostatnich dotyczący niskiej mimo wszystko rangi imprezy i jej bojkotu przez kilku „wielkich” w przemyśle motoryzacyjnym, organizatorzy tłumaczyli jej charakterem. Targi nie są – jak wyjaśniali – salonem samochodowym, na którym powinni znaleźć się wszyscy liczący się na rynku producentów samochodów, prezentują się wytwórcy części, akcesoriów, narzędzi, nawet firmy kredytujące i ubezpieczeniowe. I w takim aspekcie spełniają swoją rolę doskonale.

Joanna Kozimor

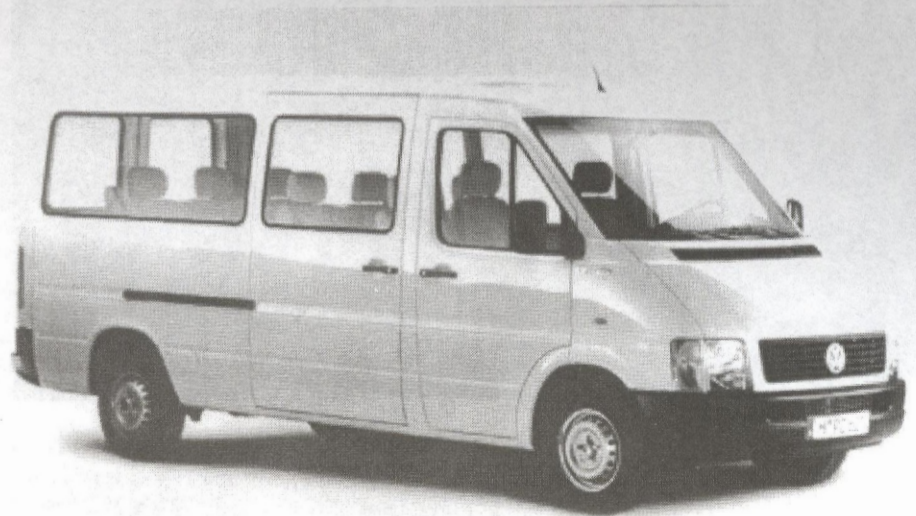
Dziękuję Autosanowi za kolejną przygodę motoryzacyjną – choć nieco męczącą, ale i wielce ciekawą.



Sintra też cieszyła się sporym zainteresowaniem. Podwozie auta, mającego przedni napęd, zapewnia własności jezdne charakterystyczne dla konwencjonalnego samochodu osobowego.

prawiane i stanowiące ogromne zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Zapowiedziane przez ministra Liberadzkiego na



Następca cieszącego się uznaniem klientów volkswagena LT ma szansę powtórzyć jego sukces



Bezużyteczne bagno, czy przyrodnicza wartość?

# „SANISKO”

Przed budową zapór wodnych w Myczkowcach i w Solinie niejednokrotnie rzeka San wezbrała gwałtownie wylewała, a niesiony jej nurtem materiał osadzał się tworząc wyspy, niekiedy zmieniając przebieg koryta. Zapewne tak powstało starorzecze Sanu w Bykowcach przez wielu postrzegane jako bezużyteczne bagno lub zwykły, zarośnięty staw. Nikt z mieszkańców nie wie, kiedy San zmienił swoje koryto, ale żywa jest jeszcze opowieść o beczce, którą wylowiono z wody płynącej tuż pod wsią. Na mapach z końca XIX w. starorzecze wygląda na nieco większe, a San jak współcześnie płynie o prawie 1 km od starego brzegu. Na powstanie „Saniska”, tego niezwykle środowiska przyrodniczego składa się długotrwały proces zarastania jezior, w którym na zbiorowiska roślin wodnych wkracza roślinność szuwarowa, następnie olsza czarna. Tak powstaje ols, środowisko, w którym tylko olsza radzi sobie tak dobrze. Posiada ona zdolność tworzenia pędów odrosłowych, zaś symbioza z promieniowcem wiążącym azot z powietrzem umożliwia jej rozwój na ubogich bagiennych glebach. Nie ma w promieniu kilkudziesięciu kilometrów podobnego naturalnego środowiska, więc z przykrością nieraz stwierdzamy ubytki w olsowym zagajniku, gdzie drzewko grubości dłoni rośnie nierzadko dziesiątki lat. Charakterystyczną roślinnością olsów reprezentują tu między innymi: turzycowiska, narecznica błotna, szczaw lancetowaty i porzeczka czarna, od której botanicy określają ten typ zbiorowiska lasem porzeczkowym. W odbudowywanym się środowisku łągowym spotykamy między innymi: śnieżycę wiosenną, pióropusznik strusi i konwalię majową. Cała przyrodniczo cenna powierzchnia starorzecza wynosi około 10 ha, w tym otwarte wody około 2 ha. Różnorodność przyrodnicza jaką tu spotykamy jest typowa dla środowisk i zależna od stopnia wypłycenia, zarośnięcia, jak również ingerencji człowieka. W latach osiemdziesiątych wycięto dużą część lasu łągowego z zamiarem utworzenia dużych stawów rybnych. W efekcie skończyło się na wykopaniu dwóch niedużych glinianek i pogłębieniu jeziora dolnego przy jego południowym brzegu. Efekty tej działalności jak również regulację dopływających potoków można rozpoznać po roślinności synantropijnej i obcej jak: moczarka kanadyjska, które jako pierwsze wkroczyły w naruszony ekosystem. Do tak zwanej „Jam” powyżej starorzecza końcem lat siedemdziesiątych rozpoczęto wywożenie odpadów gumowych z sanockiego „Stomilu”, zasypując źródło solankowe, z którego w przeszłości tutejsi mieszkańcy czerpali wodę do gotowania.

Dzisiaj miliony odpadów gumy są już 100 m od „Saniska”, którego wartości nie można zamknąć w muzeum.



Fot. autorów

Jest w Bykowcach również torfowisko niskie „Ług” o powierzchni około 7 ha, przesuszone w przeszłości przez melioracje za okupacji niemieckiej i w latach siedemdziesiątych. Z roślin wyróżniają się tutaj: mieczyk dachówkowaty, bobrek trójlistny, czarcikęs łąkowy i welnianka wąskolistna. Te ciekawe rośliny wypierane są przez trzcinę pospolitą i olszę czarną, gdyż po ostatniej melioracji, a później braku zainteresowania rolników koszeniem traw, trzcina opanowała prawie całą powierzchnię torfowiska. A było tu bagnisko dające schronienie przed łupieżczymi najazdami Tatarów jak głosi przekaz ustny. Powierzchnie wspomnianych bagien i podmokłych łąk nie są imponująco duże, tym bardziej powinniśmy pozostawić je dzikiej przyrodzie. Z roku na rok kurczy się przestrzeń do życia dziko żyjących zwierząt. Jedną z głównych przyczyn jest intensywny rozwój budownictwa jednorodzinnego i plany rozbudowy szos łączących przejścia graniczne w Barwinku i Medyce. Dzięki prowadzonym obserwacjom znamy listę 120 gatunków ptaków, które tu wyprowadzają legi, bądź są obserwowane na przelotach. Kilkanaście z nich znajduje się w Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt, a niektóre są zagrożone wyginięciem globalnie. Różnorodność i bogactwo świata zwierząt omawianego obszaru to oczywiście nie tylko ptaki. Potwierdza to utworzenie rezerwatu „Polanki” o powierzchni 191 ha w przyległym do Bykowiec masywie leśnym Granicka (579 m npm).

Jeśli tu mieszkasz widziałeś na pewno orlika krzykliwego jak bawi się prądami wznoszącego powietrza. To jest orzeł, nie każdy ma szczęście go oglądać.

Agata i Maciej Skowrońscy  
Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków

„Wielka Gra”: hazard czy sposób na życie?

## TO JA ZADAJĘ PYTANIA

(Rozmowa ze Stanisławą Ryster, autorką „Wielkiej Gry”)

- Skąd takie niesłabnące od ponad 30 lat powodzenie „Wielkiej Gry”?
- Myślę, że to zasługa zasad gry – niezwykle prostej i ciekawej, czyli pewien rodzaj hazardu, połączony z wiedzą i pieniędzmi: odpowie czy nie? Walka zawodnika z pytaniem. Do niego należy też decyzja, czy podwoi stawkę. I albo wygra – albo straci wszystko. Nikt dotąd nie wymyślił lepszej formuły. A poza tym publiczność lubi oglądać pojedynki wspaniałych umysłów.
- Kto może być uczestnikiem teleturnieju?
- Każdy, kto nie jest profesjonalnie związany z tematem i ukończył 18 lat.
- A kto się zgłasza?
- Nie jest prawdą, że ci, którzy mają więcej czasu. Emeryci na przykład zdarzają się rzadko. Najczęściej zawodnikami są ludzie czynni zawodowo, wielu z nich nie ma wyższego wykształcenia. Przekrój jest szeroki – począwszy od ślusarzy, stolarzy, skończywszy na nauczycielach, ekonomistach, radcach prawnych i bezrobotnych. Nie uczestniczył ani jeden aktor. Panie sporadycznie. Są chyba bardziej nerwowe, szybciej tracą zimną krew. Zdarzyło się kiedyś, że zgłosiły się dwie zawodniczki, ale gdy program się zaczął – w studiu nie pojawiła się żadna. Uciekły.
- Czy magnesem przyciągającym do „Gry” są pieniądze?
- Dla młodzieży, która startuje coraz częściej – chyba tak. Pieniądz jest dla niej „number one”. Ale przede wszystkim decyduje jednak umiłowanie wiedzy, sprawdzenie się. „Wygrałem – a więc w moim życiorysie zapisany zostaje dzień sukcesu”. Pamiętam też zawodnika niezwykle nieśmiałego, który występ w teleturnieju potraktował jako walkę z samym sobą. Pewien mocno starszy pan z kolei zagrał, by pokazać wnukowi, że się do czegoś nadaje. Zapytałam kiedyś jednego z uczestników, czy lubi się uczyć. „Ja się nie uczę, ja zdobywam wiedzę – odpowiedział. – Nauka jest przykrym obowiązkiem, to drugie – przyjemnością.” Podziwiam ludzi, którzy kierują się nie tylko chęcią wygrania pieniędzy. Choć każdy powód jest dobry.
- Podobno dzieli pani graczy według swoich kryteriów?
- Na hobbistów, hazardystów, dla których „Gra” stała się sposobem na życie, nałogiem, a nawet zawodem, i „ludzi renesansu”. którzy prezentują wiedzę z bardzo różnych dziedzin.
- Kto wymyśla tematy?
- Ja, eksperci i trochę sugerują sami zawodnicy.
- Najbardziej popularne tematy?
- Rekord pobiła „Mitologia grecka”. Zrobiło mi się aż czarno przed oczami, gdy zjawily się tłumy na eliminacje. A przekrój wiekowy był od 18 do 80 lat. I każdy dosłownie „obkuty na blachę”. Aż 100 osób uzyskało maksymalną liczbę punktów. Z tej dziedziny ludzie latami czekają na „swoje pięć minut” w grze. Teraz, po 10 latach, powróć do „Iliady i Odysei”, by dać szansę tym, którzy się wtedy zakwalifikowali. Także bardzo wielu chętnych przyszło na „Hłaskę”, a już ani pół człowieka na „Zofię Nałkowską – Życie i twórczość”, podobnie na Juliana Tuwima, którego wkrótce powtórzę. To chyba też kwestia mody. Ale po wszystkich eliminacjach stwierdzam, że najbardziej poczytnym u nas pisarzem jest jednak Henryk Sienkiewicz.
- Czy „Wielka Gra” miała potem wpływ na życie jej uczestników?
- Bardzo często jest to niczym święto, odróżniające ten jeden dzień od szarości dnia codziennego. Zdarza się, że laureaci stają się nagle w swoich miejscowości bohaterami, kimś innym, popularnym, znanym, są podziwiani przez otoczenie, robi się z nimi wywiady, otrzymują nawet intratne posady. Jednemu zawodnikowi zaproponowano np. objęcie wójtostwa.
- Kto pani najbardziej zaimponował?
- Jan Wolniakowski ze wsi Kokoszki, z zawodu ekonomista, absolutny rekordzista „Wielkiej Gry”, który ma szansę wygrać już po raz trzynasty! Gra weszła mu w krew, stała się takim nałogiem jak palenie papierosów. Gdy mija kilka miesięcy od nagrania, zaczyna się dowiadywać, kiedy będą najbliższe eliminacje. W odniesieniu sukcesów pomaga mu genialna, wręcz fotograficzna pamięć. Tylko 5 procent – to szczęście. Także 30-letni Marek Krukowski wygrał już 10 razy i stale imponuje swoją wiedzą muzyczną. Miesiąc w miesiąc czyta ze 100 książek, ale tylko te związane z przygotowaniem do teleturnieju. Inne go nudzą. Mówi: Mam tylko pracę i „Wielką Grę”.
- Jakie tematy pojawią się w najbliższym czasie?
- W kwietniu nagrałam znów Homera, 25 lat polskiego rocka i klasykę musicalu. W planach mam Franciszka Józefa I i Austro – Węgry, Królestwo Polskie i Powstanie Listopadowe, Polskie Jagiellonów (sądząc po telefonach znów będą tłumy), Polski Śpiewnik Narodowy, II część historii Stanów Zjednoczonych (od wojny secesyjnej do śmierci Kennedy’ego), historię operetki czy zwierzęta wysp świata.
- Czym dla pani jest właściwie „Wielka Gra”?
- Drugą połową życia.
- Nie stanęłaby pani po drugiej stronie kamery?
- Nie ma mowy. Przenigdy! Nie można być dobrym i tu, i tam. Albo się pyta – albo odpowiada. Ja jestem od zadawania pytań.
- Zaden hazard panią nie pociąga?
- Kiedyś grałam na wyścigach konnych. Ale za małe pieniądze.
- Stanisława Ryster prywatnie – to kto?
- Matka córki Marty, która skończyła japonistykę i pracuje obecnie w Ambasadzie Japońskiej. Jesteśmy na stopie bardzo przyjacielskiej, żeby nie powiedzieć – kumpłowskiej. Uważam to za moje jakieś zwycięstwo, że nie robię za poważną mamusię. Córka jest zresztą nieraz bardziej poważna i rozsądna ode mnie. Ale cicho sza bardzo nie lubi, gdy o niej mówię. Poza tym jestem właścicielką dwóch kotek – Tosi i Zozi – mieszańca z persem i superinteligentnego „dachowca”.
- Mężczyzna?
- Jestem kobietą wyzwoloną, niezależną i samodzielną. Ale bardzo chętnie spróbowałabym kiedyś być bluszczykiem, który się owinie wokół mężczyzny i będzie powtarzać: „Boże, jaki jesteś cudowny” Nie spotkałam jeszcze takiego...
- Pasje?
- Podróże i jeszcze raz podróże. Poza tym kupowanie butów.
- Podobno zamieniła pani sypialnię na buduar, jak wieść głosi?...
- Plotka! jedno z pism kobiecych zrobiło mi taką „reklamę” zamieszczając moje zdjęcie z odpowiednim komentarzem. Dementuję więc: śpię na najnormalniejszym i najzwyklejszym z łóżek! (PAI)

Rozmawiała: Teresa Kwaśniewska

## Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków

rozpoczęło swoją działalność w 1992 roku i liczy ponad 1600 członków. Jest jedną z największych organizacji pozarządowych zajmujących się ochroną przyrody, a w szczególności ochroną dziko żyjących ptaków i ich siedlisk czyli miejsc, w których występują, gdzie się rozmnażają, żerują, odpoczywają podczas wędrówki, spędzają zimę. OTOP współpracuje również z zagranicznymi organizacjami, a od 1994 r. jest Partnerem Desygnowanym BirdLife International – światowej federacji organizacji zajmujących się ochroną ptaków na świecie. Towarzystwo realizuje swoje cele między innymi przez: propagowanie wiedzy na temat ptaków i ich ochrony, podejmowanie działań prawnych mających na celu objęcie ochroną terenów cennych dla ptaków, inicjowanie, organizowanie i finansowanie badań naukowych. Członkiem OTOP-u może zostać każda osoba bez względu na wiek, której nieobojętny jest los ptaków w naszym kraju.

Osoby zainteresowane działalnością bądź pragnące zostać członkiem tej organizacji mogą pisemnie lub telefonicznie skontaktować się z sekretariatem OTOP-u: tel. (0-58) 41-26-93

adres:  
OTOP, skr. poczt. 335,  
80-958 Gdańsk 50.

## Miłośników kwiatów zapraszamy...

Mając w pamięci powodzenie jakim cieszył się wśród naszych Czytelników ubiegłoroczny konkurs „Sadźmy kwiaty...” ogłaszamy kolejną jego edycję. Oceniać będziemy:

- balkony i loggie,
- ogródki przybłokowe i przydomowe,
- posesje wokół instytucji, firm i zakładów pracy.

Konkurs trwać będzie od maja do połowy września. W tym czasie dwukrotnie odwiedzimy, obejrzymy i sfotografujemy zgłoszone do konkursu miejsca. Wyniki podamy do publicznej wiadomości a wśród zwycięzców rozlosujemy atrakcyjne nagrody.

Zgłoszenia do konkursu przyjmujemy listownie lub osobiście w redakcji: ul. Lenartowicza 2 (budynek MBP). Gospodarstwa ogrodnicze, kwaciarnie i sklepy nasienne zapraszamy do sponsorowania nagród. Liczymy również na współpracę sanockich rad dzielnic.



Na fotografii surfinie w pełnej krasie. Fot. St. Biały.

## Surfinia

Na petunię kaskadową popularnie mówi się Surfinia, od nazwy pierwszej grupy tych roślin, którą sprowadzono do Polski. W tym roku będziemy mieli do wyboru co najmniej kilkanaście innych grup petunii kaskadowych o różnych nazwach, w wielu odmianach i kolorach.

Petunie kaskadowe to efekt prac hodowlanych, których celem było otrzymanie roślin obficie kwitnących niż dotychczas uprawiana petunia ogrodowa. Hodowcy przy krzyżowaniu gatunków dziko rosnących petunii oraz ich odmian uprawnych wykorzystali metody inżynierii genetycznej. Narodziła się nowa roślina, którą nazwano Surfinia. Nazwa ta obejmuje całą grupę odmian petunii kaskadowych, o kwiatach różnej wielkości i barwy, i jest prawnie zastrzeżona przez firmy Suntory Ltd. i Keisei Rose Nursery Inc. z Japonii. Nad otrzymaniem obficie kwitnących mieszańców petunii pracuje jednocześnie wiele firm. Prawie w tym samym czasie pojawiły się na europejskim rynku grupy petunii kaskadowych znanych pod nazwami: Cascadia, Futura, Sunlovers, Sylvana, Solana Royal, Konstanz i Anthofinia.

Już wkrótce w sprzedaży będą petunie kaskadowe Senators, Fortunia, Million Bells, Petitunia a także Carillion. Obok odmian zagranicznych w kwaciarniach można już kupić polskie odmiany petunii o nazwie Ursynia.

Kupując petunie kaskadowe, należy wybierać rośliny wyprodukowane przez zakład ogrodniczy, który ma uprawnienia do rozmnażania lub sprzedaży danej grupy tych roślin. Dlaczego jest to takie ważne? Petunie często chorują na groźną chorobę wirusową, powodującą deformację pędów i silne zahamowanie kwitnienia. Gwarancję, że sadzonki są zdrowe, mamy tylko wtedy, gdy pochodzą z specjalistycznych zakładów, które mają licencję na produkcję petunii kaskadowych i rozmnażają je metodą in vitro.

Dlaczego nie zaleca się samodzielnego rozmnażania petunii kaskadowych, nawet tych kupionych ze świadectwem zdrowotności? Latem zdrowe, pięknie kwitnące petunie zostają najczęściej zainfekowane wirusami, przenoszonymi z innych chorych roślin przez wszędobylskie mszyce i inne owady. Wirusy szybko się rozmnażają i choć nie są w stanie zaszkodzić dobrze rozwiniętym roślinom, efekty zakażenia uwidoczniają się w następnym roku na zrobionych przez nas sadzonkach.

### Jak je uprawiać?

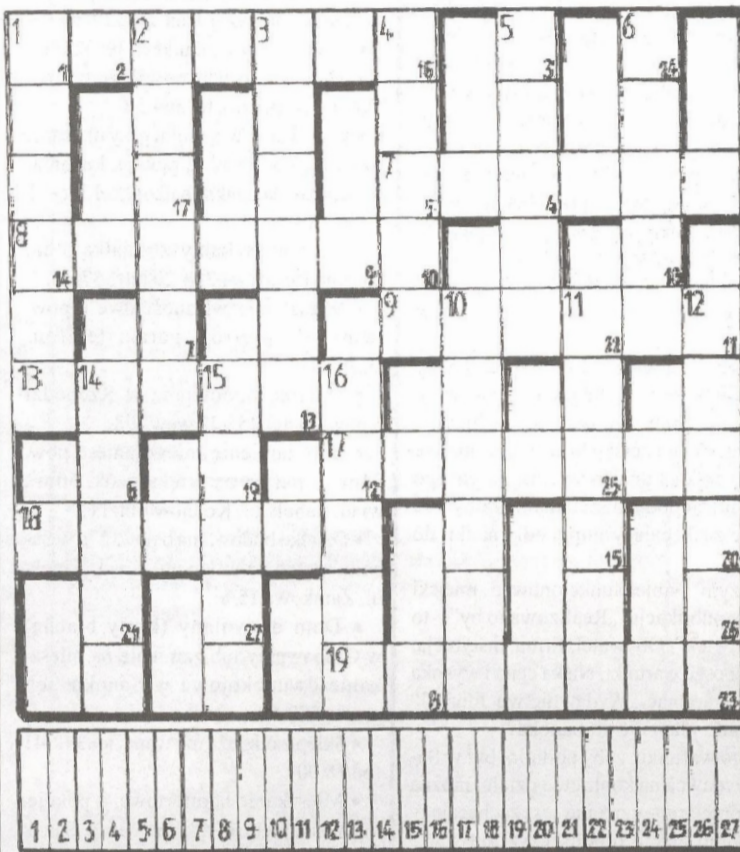
Przed wszystkim należy pamiętać, że są to rośliny światłolubne i żarłoczne. Jako podłoże dobra jest gotowa mieszanka ziemi, przeznaczona do uprawy roślin doniczkowych. Pojemniki z petuniami ustawiamy w bardzo dobrze oświetlonym miejscu. Im więcej słońca, tym bujniej rośliny będą się krzewiły i kwitły. Należy je obficie i regularnie podlewać i zasilać nawozami mineralnymi. Warto zastosować nawozy o spowolnionym działaniu, np. Osmocote lub Plantacote, i równocześnie dokarmiać rośliny co tydzień 0,2-0,3-procentowym roztworem mieszanki wieloskładnikowej, koniecznie zawierającej związek żelaza. Brak tego pierwiastka powoduje żółknięcie liści i silne zahamowanie wzrostu. Oprócz chorób wirusowych petunie kaskadowe nie są zbyt podatne na inne choroby i szkodniki. Na liściach czasem pojawiają się mączliki i mszyce, które najwygodniej zwalczać pałeczkami nawozowymi ze środkiem owadobójczym lub opryskiwać: mszyce - Pirimorem lub Decisem, mączliki zaś preparatem Applaud.

Wielu właścicieli Surfinii mimo zastrzeżeń, o których pisaliśmy, rozmnaża swoje rośliny. Sadzonki ukorzeniają się łatwo, ale w pierwszych tygodniach trudno ocenić, czy są w pełni zdrowe. Jeżeli rośliny mateczne zostały porażone przez wirusy, to rośliny, które wyrosną z sadzonek w przyszłym roku nie będą tak dorodne jak ich rośliny mateczne.

## KRZYŻÓWKA NR 18

**Poziomo:** 1. pierwsi mieszkańcy państwa polskiego, 7. Tadeusz, artysta kabaretowy, 8. tył kanapy lub fotela, 9. wśród podróży, 13. państwo na Półwyspie Arabskim, 17. ziarna roślin uprawnych, 18. drapieźnik z rodziny kotów, 19. tymczasowe mieszkanie dla wojska.

**Pionowo:** 1. jucha, farba, 2. stolica Zambii, 3. dawne drewniane naczynie na mąkę, 4. zwolennik Narodowej Demokracji, 5. uczucie lęku, strachu, 6. pokarm, pożywienie, 10. chwali swój ogon, 11. np. mnóstwo ludzi lub owadów, 12. płaski statek wodny, 14. ptak z rodziny bekasowatych, 15. sworzeń, 16. nowela B. Prusa.



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 w prawym dolnym rogu utworzą hasło - rozwiązanie krzyżówki

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni): I - 10 zł, II - 5 zł, III - wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem nagród II i III jest Wypożyczalnia Kaset Video „Maskotka”, ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagrody z „Maskotki” prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 16:  
**KTO SIĘ PNIE WYSOKO  
PRĘDZEJ NA DÓŁ SPADNIE**

Nagrody wylosowali:

- I - Katarzyna Osenkowska,  
ul. Dembowskiego 10/26
- II - Leokadia Niemiec-Ginda,  
ul. Gałczyńskiego 12,
- III - Anna Florian, Zarszyn 4

## HUMOR

- Dokąd tak pędzisz stary?
- Do domu, muszę ugotować obiad.
- A co, żona chora?
- Nie, głodna.

\*\*\*

- Może wybierzemy się do kina - proponuje babcia dziadkowi.
- Przecież niedawno byliśmy.
- No tak, ale w międzyczasie wymyślili filmy dźwiękowe...

\*\*\*

- Jak ci się wiedzie w małżeństwie?
- Pies już uciekł.

### Drodzy Czytelnicy!

Serdecznie zapraszamy do udziału w naszej Telekrzyżówce!

Do wygrania 10 wspaniałych nagród: grill elektryczny, dwa czajniki bezprzewodowe, dwie gofrownice, dwa rozdrabniacze do warzyw oraz trzy nagrody - niespodzianki.

Aby wziąć udział w konkursie wystarczy prawidłowo rozwiązać naszą krzyżówkę, odgadnąć hasło i zadzwonić pod numer: 0-700-73-501. Koszt połączenia 3,70 zł za minutę. Operatorem łączący jest firma Legion Polska.

Nasz numer jest do Państwa dyspozycji od dzisiaj do wtorku 6 maja 1997 r. codziennie, 24 godziny na dobę. Można dzwonić wiele razy, zwiększając szansę na wygraną. Można wygrać więcej niż jedną nagrodę.

Jeśli podacie Państwo prawidłowe hasło i nagracie swoje dane, komputer przydzieli Wam Osobisty Numer Identyfikacyjny, który będzie Państwa „wizytówką”. Uwaga, numer należy zapisać, ponieważ jest on potrzebny do odebrania nagrody.

Jednocześnie informujemy, że nagrody rozdzieli firma SERVISCO w miesiąc po opublikowaniu w gazecie listy wygrywających.

Życzymy Państwu miłej zabawy. Rozwiązanie krzyżówki oraz listę osób nagrodzonych opublikujemy za dwa tygodnie.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 dadzą rozwiązanie krzyżówki.

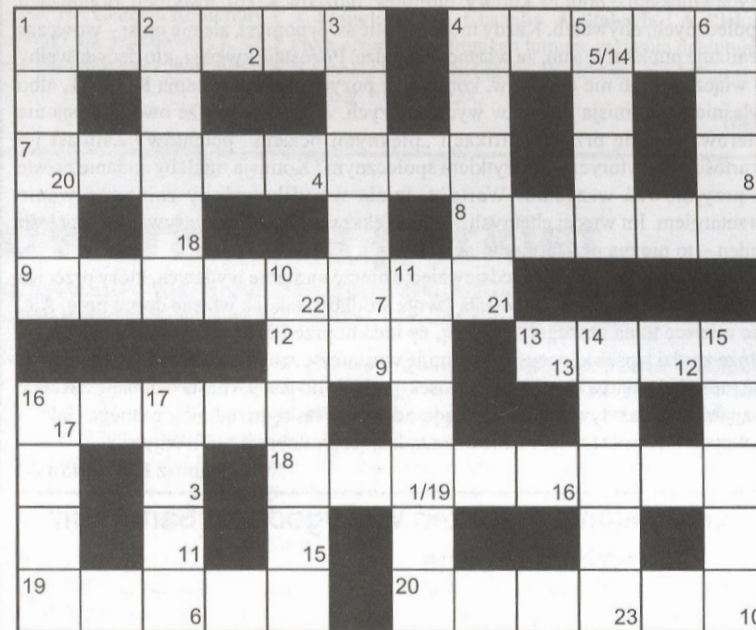
### POZIOMO:

1. Droga, po której krążą planety, 4. Parów, jar, 7. Kierownik referatu, 8. Automat zastępujący w pracy człowieka, 9. Wysoka temperatura w chorobie, 12. Australijski nietop, 13. Trop, 16. Do burzenia murów, 18. Moc napięcia, intensywność, 19. Toporek w kuchni, 20. Siostra epiki i dramatu.

## • TELEKRZYŻÓWKA •

### PIONOWO:

1. Krag, 2. Zderzak, 3. Niewiara, 4. Ognisko górskie, 5. Wgłębienie, wcięcie, 6. Sprzedaż, 10. Wykaz cen, 11. Kolega, 14. Dawniej pomieszczenia dla więźniów, 15. Stosowana przy odchudzaniu lub w chorobie, 16. Ciasto urodzinowe, 17. Podróż statkiem.



### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI AUDIOTELE Z DNIA 16 kwietnia 1997 r.

Prawidłowe hasło: **OGNIEM I MIECZEM**

W drugiej części konkursu należało powiedzieć, który z bohaterów Trylogii przyjął nazwisko Babinicz: Kmicie

Nagrody otrzymują:  
1. Maria Kopytko (5002) - grill elektryczny, 2. Zbigniew Bereza (2104) - czajnik bezprzewodowy, 3. Piotr Kutrzeba (7105) - czajnik bezprzewodowy, 4. Marcin Snopek (3604) - gofrownica, 5. Irena Horstaruk (8606) - gofrownica, 6. Dorota Starega (2505) - rozdrabniacz do warzyw, 7. Barbara Szymal (1108) - rozdrabniacz do warzyw, 8. Krzysztof Bujko (6807) - lampka na biurko, 9. Ewa Kowalczyk (1604) - lampka na biurko, 10. Barbara Czerniawska (0403) - lampka na biurko.

# GROSZ PUBLICZNY DLA WYDAWNICTW REGIONALNYCH

Zachęcanie Rady Miasta przez obywateli, do wszelkich pozytywnych działań bardzo mnie cieszy. Zawsze. Tym bardziej, jeśli dotyczy sfery żywo mnie interesującej, jako działacza organizacji społecznej. Tak też jest przy okazji artykułu Stefana Stefańskiego „O konieczności pomocy władz miasta Sanoka dla wydawnictw regionalnych” (TS 14/97), w którym autor wysuwa sugestie wobec Komisji Oświaty Kultury Sportu i Turystyki Urzędu Miasta, by ta powołała „podkomisję specjalnie dla spraw wydawniczych, która zajęłaby się kwalifikowaniem prac do druku oraz pozyskiwaniem nowych autorów i tematów”. Przedwojenna i powojenna pomoc władz miasta dla wydawców różnych publikacji, winna być według autora zachętą dla władz Sanoka dla stałego dotowania lokalnych wydawnictw ujętych w corocznym budżecie miasta. Autor też wskazuje na prace magisterskie związane z Sanokiem, podając kilka przykładów, a także wspomina, iż są wydawnictwa dawne, warte wznowienia. Gorąco popieram. Do rozważenia pozostaje jedynie kwestia, jak to zrobić. Można na przykład utworzyć zakład budżetowy Urzędu Miasta – wydawnictwo miejskie. Ale to nie najlepszy pomysł. Taki zakład pochłonięby krocie na administrację, płace etatowych pracowników, itd., ale przede wszystkim – powstałby w ten sposób miejski monopol i monolit wydawniczy, publikujący w sumie mniej, niż robiłoby to kilka podmiotów społecznych za te same pieniądze.

Owszem, dobrze gdyby powstał „miejski plan wydawniczy”, do którego każdy mógłby zgłaszać propozycje, a w interesie Rady byłoby uzupełnienie propozycji tak, by nie pominąć np. tematów ważkich, nie dostrzeżonych przez innych. S. Stefański podaje dla przykładu kilka tytułów prac magisterskich, ale kto w mieście dziś wie, ile jeszcze takich ważnych prac istnieje i czeka. Funkcjonowanie miejskiego planu wydawniczego sprawiałoby, iż autor już przed podjęciem tematu brałby pod uwagę ewentualność jej publikacji. Czy to nie zachęcający impuls dla nauki, do podejmowania tematów lokalnych?

Wraz z owym „miejskim planem wydawniczym” winien funkcjonować „miejski budżet wydawniczy”, z którego realizowano by publikacje. „Realizowano by” – to znaczy kto? Może właśnie najprościej – „ktokolwiek”. Obywatel, firma, instytucja, czy organizacja społeczna. Ten, kto oferuje najlepsze warunki. Niska cena i wysoka jakość. Dlaczego do dziś władze Sanoka dają zarabiać „Wydawnictwu Journal” z Bydgoszczy (Informator miejski), które podatki płaci nie do Sanoka?

A zatem... przetarg. Ograniczony do jednego warunku, żeby podmiot był w Sanoku. Dopiero, gdy nie znajdzie się rodzimy wydawca na konkretne dzieło, można szukać dalej. Fakt, że każdy mógłby wygrać przetarg – czyż nie jest zachęcający do inicjatywy? Skoro Urząd nie decyduje komu zlecić robotę, czyż nie warto otworzyć tańszej, konkurencyjnej drukarni? Byłoby jasno, wyraźnie i pożyteczne.

Proszę też zwrócić uwagę, iż taki wydawca z przetargu starałby się o jakość i atrakcyjność publikacji, bo każdy sprzedany egzemplarz stanowiłby o zysku, co dla organizacji społecznych, zdemoralizowanych ciągłym wystawianiem ręki, byłoby wielce pożyteczne. Jakże przy tym, odciążona od dotacji, byłaby rada Rada. Ten, kto zgłasza konkretną pozycję do m.p.w. w razie wygrania przetargu przez kogoś innego, zachowuje prawa autorskie i prawo do honorarium. Może oczywiście sam stanąć do przetargu, wygrać go i otrzymać dotację.

Należałoby tutaj zapytać, ile jest takich potencjalnych podmiotów wydawniczych w Sanoku? Ta działalność wymaga przecież, jak wiele innych, znajomości zagadnienia. Otóż są i jest ich coraz więcej. A byłoby jeszcze więcej. Więcej może niż potrzeb, a na pewno, pieniędzy w kasie miejskiej.

Miejski plan wydawniczy może być oczywiście sumą mniejszych planów wydawniczych – domów kultury, bibliotek, muzeów, szkół, instytucji, organizacji społecznych, obywateli. Każdy może zgłosić swój pomysł, ale nie musi – wówczas realizuje publikację sam, za własne pieniądze. Pozostaje kwestia, kto decydowałby o włączeniu lub nie do m.p.w. konkretnej pozycji. Mogłaby sama KOKSiT, albo właśnie podkomisja do spraw wydawniczych. A skąd wiem, że owa komisja nie kierowałaby się przy kwalifikacji „pięknymi oczami” petentów? Zamiast jej wartością merytoryczną, pożytkiem społecznym? Komisja miałaby zadanie proste – przyjmować wszystko. Wartość dzieła weryfikowałoby zainteresowanie przetargiem. Im więcej chętnych – tym większa dotacja dla wygrywającego. (Jeśli jeden – to nie ma przetargu, dotacja „zero”).

Ryzyko opłacalności przedsięwzięcia bierze na siebie wydawca, który przecież musiałby zainwestować pozostałą kwotę środków, tak jak własne dobre imię. Ale, nie miejsce tu na szczegóły. Wierzę, że idea tu przedstawiona warta jest refleksji. Może zrodzi lepsze koncepcje. Dla mnie wystarczy, że bym jako działacz społeczny, nie musiał się martwić, czy mój wniosek-podanie do Rady Miasta o dotację zostanie rozpatrzone pozytywnie, że nie będę zdany na łaskę urzędnika, radnego, jak za dawnych lat rządzącego, zamiast zarządzającego dobrem publicznym.

Tomasz Korzeniowski

## Ceny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

- Ogłoszenia drobne**
    - cena jednego ogłoszenia (do 10 słów).....3,00 zł
    - druk wytuszczoney ..... + 50%
  - Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy**
    - osoba prywatna (bezrobotna).....bezpłatnie
    - firma, instytucja .....bezpłatnie do 3x, kolejne wg cennika
    - dotatkowa praca (emeryt, rencista) .....płatne wg cennika
  - Reklamy**
    - 1 cm<sup>2</sup> .....1.60 zł (z VAT)
    - minimalny moduł - 15 cm kw. ....20 zł (cena promocyjna, bez ulg)
    - reklama na stronie pierwszej .....+ 100% (wliczona cena koloru)
    - reklama na ostatniej stronie.....+ 50% (wliczona cena koloru)
    - wyбір strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe).....+ 10%
  - Podziękowania, nekrologi**
    - podziękowania, nekrologi: 30 cm<sup>2</sup> lub 60 cm<sup>2</sup>.....
    - .....80% wartości ogłoszenia reklamowego
  - Tekst reklamowy**
    - promocyjny.....50% wartości ogłoszenia reklamowego
- Stosujemy bonifikaty dla stałych klientów!!!**

# OGŁOSZENIA DROBNE

## LOKALE I NIERUCHOMOŚCI

### SPRZEDAM

- Działki budowlane o pow. 20a i większe pod gospodarstwo specjalistyczne na terenie Zahutyń, przy głównej szosie Sanok-Zagórz, piękne położenie, całość powyżej 1 ha, tel.320-10.
- Działkę wraz z zabudową, tel.325-51.
- Mieszkanie własnościowe o pow. 33,60m<sup>2</sup> (II piętro), tel.364-54.
- Mieszkanie w Sanoku przy ul. Zamkowej o pow. 35m<sup>2</sup> (2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka i balkon), tel.375-31 (po 16.00).
- Dom mieszkalny z działką 3 ha, Srogów Dolny, tel.264-29 lub 357-34.
- Mieszkanie własnościowe o pow. 49m<sup>2</sup> (IV piętro), garaż, telefon, tel.368 42.
- Działkę budowlaną w Rzepedzi o pow. 7a, tel.255-11 wew.298.
- Lub zamiennie mieszkanie o pow. 34m<sup>2</sup> – parter na większe ok. 50m<sup>2</sup>, wiad. Sanok, ul. Kolejowa 11/11.
- Działkę budowlaną o pow. 27a w Sanoku (przed Zahutyń), wiad. Sanok, ul. Zamkowa 15/8.
- Dom drewniany (kryty blachą) w Grabownicy lub zamiennie na mieszkanie dwupokojowe w Sanoku, tel. grzecz.372-60.
- Sklep z odzieżą używaną, tel.342-41 (po 18.00).
- Mieszkanie komfortowe, 3 pokoje, kuchnia (I piętro) – 48,17m<sup>2</sup>, wiad. Sanok ul. Jabłoni 7/4.
- Pilnie mieszkanie własnościowe, 35m<sup>2</sup>, wysoki parter, duża loggia, wiad. Sanok, ul. Zamkowa 3/9.
- Mieszkanie własnościowe, 53,80m<sup>2</sup>, 3 pokoje (I piętro), wiad. ul. Langiewicza 7/19 (po godz. 17.00).
- Dom w Sanoku, duża działka, atrakcyjne miejsce, tel.330-58.
- Mieszkanie o pow. 47,50m<sup>2</sup> przy ul. Sadowej (III piętro), tel. 368-68.

### KUPIĘ

- Działkę budowlaną uzbrojoną o pow. 12-15a na terenie Sanoka lub najbliższej okolicy, tel.337-06.

### ZAMIENIĘ

- Mieszkanie dwupokojowe o pow. 53m<sup>2</sup>, parter, na trzypokojowe o podobnej powierzchni lub większe, tel.318-64.
- Mieszkanie komunalne, 1 pokój plus kuchnia, na większe. Warunki do uzgodnienia. Wiad. ul. Podgórze 2/6 (dawna Waryńskiego).

## POSIADAM DO WYNAJĘCIA

- Lokal na działalność gospodarczą (biuro, sklep) o pow. 30m<sup>2</sup> przy ul. Orzeszkowej, tel.304-47.
- Sklep wolno stojący 5x5 m plus woda, wiad. Lesko, tel.6-66-22.

## POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA

- Mieszkania – pokój z kuchnią na terenie Sanoka, tel.228-77.
- Mieszkania 2 lub 3 pokoje, tel. (46) 24-111.

## AUTO-MOTO

### SPRZEDAM

- Poloneza caro 1500 (1987), cena 4000zł, wiad. Sanok, ul. Mickiewicza 31/9.
- Kombajn Bizon z częściami, prasę do słomy (niemiecką), przyczepę 2-osioową stałą, cena do uzgodnienia, wiad. M.Kaszuba zam. Stężnica 45 koło Baliogrodu.
- Dużą przyczepę campingowo-samochodową o pow. 9m<sup>2</sup> prod. niemieckiej, tel.343-25.
- Fiata 126p (wrzesień 1994), przebieg 24 tys. km, czerwony, tel.348-87.
- Renault clio 1.2, 3d (1993), tel.(0-13) 43-450-82.
- Forda escorta 1,3 benzyna, centralny zamek, szyberdach, magnetoфон (1992), przebieg 92000 km, stan bardzo dobry, tel.304-76.
- Zuka składaka (1996), stan bardzo dobry, cena 4200 zł, tel.373-52.
- Tanio poloneza caro 1,6 GLI (1995), zielony metalik, auto-alarm, centralny zamek, radio, alufelgi, tel.355-10.
- Audi 80 (1990), granatowy metalik, tel.337-18 (po 16.00).
- Tanio firmie (cena plus VAT) forda transita 2,5D – biały (1992), tel.355-10.
- Forda sierę 2000 GHIA (1983), przebieg 84000 km – pełne wyposażenie, stan bardzo dobry, bezwypadkowy, tel.6-88-69.
- Uaza po kapitalnym remoncie karoserii i silnika, nowe ogumienie, stan bardzo dobry, tel.6-88-69.
- Opla kadetta 2,0i GSI (1987), srebrny metalik, bezwypadkowy wiad. Sanok, ul. Zamkowa 3/58 (po 17.00), tel.325-05 wew.1146 (do 16.00).
- Poloneza caro 1.6 GLE (lipiec 1993), tel.338-63.
- Pilnie forda escorta 1,4i plus katalizator (1989), tel.345-79 (po 16.00).
- Poloneza z silnikiem rovera (1994), pierwsza rejestracja – styczeń '95, auto-alarm, zamek centralny, felgi aluminiowe, wystawimy fakturę VAT, tel.322-08.

- Tanio FSO 1500 (1985), stan techniczny dobry, tel.360-94.
- Tanio fiata 125p (1981), hak holowniczy, instalacja gazowa, wiad. Sanok, ul. Staszica 10.
- Zuka izotermę lub zamienię na osobowy, tel.352-54.

## POSIADAM DO WYNAJĘCIA

- Zuka, izoterma, oczekuję propozycji, tel.373-52,

## RÓŻNE

### SPRZEDAM

- Monitor 14 cali kolorowy, cena 250 zł, komputer Amiga 500 (500 zł), joystick, myszka, ok. 100 szt.dyskietek (620 zł) oraz maszynę do lodów włoskich (950 zł), tel.304-73.
- Komputer commodore 64 plus 2 joysticki plus 20 kaset z gramami, tel.357-34.
- Wieżę Radmor, srebrną, dużą plus kolumny Alton 70 W w całości lub elementy, tel.333-75.
- Tanio meble kuchenne, używane, narożnik, nową kolarę, tel.354-70.
- Witrynę chłodniczą WCH 1,3 w bardzo dobrym stanie, tel.318-81.
- Tanio półkotapczan, stan dobry, tel.323-45.

## PRACA

### ZATRUDNIĘ

- Poszukuję opieki dla osoby starszej, samodzielnej, tel.365-05 (po 16.00).
- Ratowników wodnych do pracy w ośrodku wypoczynkowym w Myczkowcach, wiad. Sanok, KH ZHP, ul. Zielona 39, tel.323-67.
- Poszukuję opiekunki do 6-miesięcznego dziecka – najchętniej młodej dziewczyny, wiad. ul. Sadowa 13a/6.

## POSZUKUJĘ PRACY

- Podjęmę pracę w zawodzie kierowcy kat.A, B, C, D, E, tel.325-76.
- Osoba studiująca, wykształcenie średnie ze znajomością obsługi komputera, tel.264-56.

## KUPIĘ

- Husky syberian bez rodowodu, tel.320-58 (po 17.00).

## ZGUBY

- Zaginęło świadectwo ukończenia Liceum Zawodowego (1995) na nazwisko Szatkowska Wioletta zam. Wola Sękowa 49.

Przypominamy, że od 1 maja br. przed numerami telefonicznymi w Sanoku dodajemy 46.

## Coś dla kinomanów

Co tydzień prezentujemy na naszych łamach krótkie recenzje filmów wyświetlanych w kinie „Pokój”. Jego właściciele Andrzej Kotulski i Janusz Stabryła fundują dwie podwójne wejściówki dla tych Czytelników, którzy pierwsi zadzwonią do redakcji „TS” (nr 325-79). Telefony przyjmujemy w piątek od godziny 10.30. Wejściówki ważne będą jednak tylko w bieżącym tygodniu. Dzwonić, kinomani!

Od 1 do 4 maja wyświetlany będzie film **MAKSIMUM RYZYKA** – najnowsza produkcja, w której główną rolę gra Jean-Claude Van Damme. Film zbiera niezłe recenzje – zdaniem krytyków po raz pierwszy popisy sprawnościowe gwiazdora – choć tych oczywiście nie brakuje – nie przesłaniają fabuły. W Nicei ginie młody człowiek, którego ścigali gangsterzy. Władze próbują ustalić jego tożsamość. W trakcie śledztwa okazuje się, że zmarły jest bliźniaczko podobny do miejscowego policjanta. Wkrótce wychodzi na jaw, że byli bliźniakami. Chcąc dowiedzieć się czegoś o swym nigdy nie widzianym bracie, policjant trafia na ślad rosyjskiej mafii. Dalszy trop prowadzi do Ameryki. W „Małej Odessie” zagadka się wyjaśnia.

Natomiast od 5 do 11 maja warto wybrać się na film **ŚCIGANI**. Reżyser Kevin Hooks proponuje widzom dawkę mocnych wrażeń o charakterze rzecz jasna sensacyjnym. Z dobrze strzeżonego więzienia uciekają dwaj skazańcy. Policja rozpoczyna obławę, licząc na szybkie ujęcie zbiegów, którzy nadal są skuci. Jeden z nich odsiadywał wyrok za włamanie do systemu komputerowego firmy podejrzanej o brudne interesy. Desperat ma ukrytą ładną sumkę pieniędzy. Musi tylko do nich dotrzeć...

W rolach głównych występują Laurence Fishburne, Stephen Baldwin i ponętna Salma Hayek.

Omawiane filmy dozwolone są od lat piętnastu, a ich projekcje przewidziano na godz. 20.00.

# Mogło być lepiej

W ubiegłym tygodniu odbyło się spotkanie członków Towarzystwa Sportowego Zryw, na którym podsumowano minony sezon łyżwiarski. Rozmawiano także o przygotowaniach do sezonu lekkoatletów.

Barwy Zrywu reprezentowało w sezonie 1996/97 na różnych zawodach 42 zawodników. 21 z nich sklasyfikowano w wewnątrzklubowym rankingu. Prowadzi w nim Witold Mazur, o niewiele wyprzedzający Monikę Nieciengiewicz. Przewaga tej dwójki nad klubowymi kolegami jest znacząca, co wynika głównie ze startów za granicą wspomnianego duetu. Trzeci w rankingu Zrywu jest Paweł Rabicki, a czwarty – zaledwie dziesięcioletni Piotr Bluj. 12 zawodników znalazło się w oficjalnym rankingu Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. Klasę mistrzowską potwierdził swoimi wynikami W. Mazur. II klasę sportową posiadają obecnie M. Nieciengiewicz, P. Rabicki, Hubert Karwieńcz, Ireneusz Kwiatkowski, Łukasz Lorenc oraz Przemysław Przybysz, który osiągnął ją w zakończonym sezonie. III klasą mogą się pochwalić Patryk Rapala, Tomasz Tarnawski, Maciej Malik oraz nowi w tym gronie Witold Myćka i Tomasz Kurzyński. W porównaniu z ub. rokiem z rankingu PZŁS zniknęły nazwiska Tomasza Żądły (klasa I „b”) i Norberta Kwiatkowskiego (II klasa), którzy zakończyli kariery.

Wykładnikiem pracy w klubie jest liczba rekordów życiowych. Pod tym względem można się tylko cieszyć – pobity je wszystkie 42 startujące osoby, często wielokrotnie, co dało w sumie 218 „zyciówek”.

Dorobek medalowy Zrywu w minionym sezonie przedstawia się następująco:

**Witold Mazur** – srebro MP w wieloboju sprinterskim; **Monika Nieciengiewicz** – srebro (300 m) i brąz (1500 m) MP młodzików, złoto w Ogólnopolskich Zawodach Dzieci (13 lat); **Witold Myćka** – złoto w OZD (12 lat); **Piotr Bluj** – złoto w OZD (10 lat); **Tomasz Kurzyński** – brąz w OZD (13 lat); **Aleksandra Daszyk** – brąz w OZD (11 lat); **Jakub Wancienko** – brąz w OZD (10 lat).

O ocenę osiągnięć poszczególnych grup wiekowych poprosiliśmy prezesa Zrywu, Leszka Ciuka.

**SENIORZY.** – *Witek Mazur w rankingu PZŁS jest prawdopodobnie piąty na 500 metrów, ustępując Świstowi, Abratkiewiczowi, Zygmuntovi i Trzebuni. Wypadł poniżej oczekiwań. Nie wytrzymał chyba psychicznego obciążenia przed imprezami, które by go promowały. Drugi powód to niesprawdzone nowe łyżwy, przy czym nie chodzi tu o tzw. „kłapy”, gdyż tych na razie nie mamy. Te, na których startował prawdopodobnie są za sztywne dla drobnej postury Witka. Nasz zawodnik źle zaczął w Pucharze Polski. Z kolei po Mistrzostwach Polski na dystansach zrobił sobie sześciotygodniową przerwę w klubowych przygotowaniach, trenując samemu. Potem wprawdzie zdobył medal w MP w sprincie, ale nie zdołał zakwalifikować się do kadry na Uniwersjadę. Kadra była już ustalona, a do wyjazdu było trzy dni. Witek chce jeszcze wystartować w przyszłym sezonie, będziemy się zastanawiać nad możliwością pomocy.*

*Hubert Karwieńcz wcześniej zakończył sezon ze względu na studia. Nie startował w MP w wieloboju. Irek Kwiatkowski podobnie – z uwagi na maturę zakończył występy w styczniu.*

**JUNIORZY.** – *Wśród juniorów starszych Paweł Rabicki był szósty na 5000 metrów w MP, natomiast w rywalizacji juniorów młodszych na tym samym dystansie Łukasz Lorenc zajął dziesiątą lokatę. Obaj mieli nieudany sezon, co po części jest winą ich samych – zakładają łyżwy na gołe nogi, a potem chorują.*

**MŁODZICY.** – *Monika Nieciengiewicz zdobyła dwa medale, a liczyliśmy na pięć. W Mistrzostwach Polski była druga na 300 metrów i trzecia na 1500, czyli na podium weszła na najkrótszym i na najdłuższym dystansie. Tymczasem na pośrednich dystansach i w wieloboju też ją było stać na medale. W sumie wypadła dobrze, ale nie tak, jak zakładaliśmy.*

*Witek Myćka wygrał swoją kategorię w OZD, co dało mu przepustkę do startu w międzynarodowych zawodach Viking Race w Heerenveen. Podobnie jak Monika, startował w Holandii drugi raz.*

*Tomek Tarnawski był dziewiąty w wieloboju. Trener Myćka liczył na medal na najdłuższym dystansie, tj. na 3000 metrów, a Tomek był siódmy.*

*Patryk Rapala nie wszedł do finałowej „szesnastki”, ale on startował po chorobie i był cieniem samego siebie.*

*Za udane należy uznać występy Maćka Malika i Tomka Kurzyńskiego. Zajęli odpowiednio piętnaste i szesnaste miejsce na 3000 metrów w MP, sukcesem był sam awans do grona szesnastu najlepszych. Zwłaszcza dla Kurzyńskiego, który pierwszy raz w życiu startował na tym dystansie.*

*Drużyna chłopców w stawce pięciu zespołów była czwarta. Startowali w pięciu, sądziliśmy, że coś zwojują. Nie odbyły się Mistrzostwa Makroregionu Małopolskiego. Rada Makroregionu zdecydowała, że w przyszłym sezonie zostaną one rozegrane 6-7 grudnia w Sanoku. Możemy zdobyć sporo punktów rankingowych, za którymi idą pieniądze.*

**DZIECI.** – *Najmłodsze grupy trudno oceniać pod kątem wyników, wszak nie można jeszcze wprowadzać reżimu treningowego, a tym samym oczekiwać jakichś konkretnych rezultatów. Dziesięcio- i jedenastolatki właściwie dopiero uczymy jeździć, a motywacją dla dzieciaków jest udział w zawodach. Cieszy więc to, że dziecięce grupy są liczne. Choć muszę powiedzieć, że we wszystkich kategoriach wiekowych mamy punktujących zawodników, a Piotrek Bluj wygrał w kraju wszystko, co mógł. Drużynowo dziewczęta plasują się na czwartym miejscu w kraju, ustępując m.in. Górnikowi, który jest drugi, za Cuprum Lubin. Sąsiadowi „zza miedzy” rewanżuje się chłopięcy zespół, zajmujący drugą lokatę. Prowadzi również Cuprum, a Górnik jest piątą.*

*Reasumując – pod względem sportowym mogło być lepiej. Pretensje możemy skierować w części do gospodarza toru, który ze względu na oszczędności polewał lod zimną wodą, co go zarwarstwia. Natomiast jeśli chodzi o finanse, to... też mogłoby być lepiej. Poza trzema trenerami nikt nie jest w klubie zatrudniony. Ale nie siedzimy z założonymi rękami, tylko poszukujemy chętnych do pomocy. Tu muszę wspomnieć o Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, której prezes Konrad Kwiatkowski nigdy nam nie odmówił wsparcia. Dzięki Kuratorium Oświaty kupiliśmy nieprzemakalne ortaliony, z innych środków – dwie pary łyżew „viking”, kombinezony, stopery. Bardzo dużą pomocą są pieniądze zakładów pracy opłacających pobyt dzieci pracowników na obozach sportowych. Czekamy na decyzję PKO BP w sprawie dalszej współpracy przy Ogólnopolskich Zawodach Dzieci. Wiemy już, że przyszłoroczna edycja OZD będzie się składała nie z czterech, a z pięciu imprez oraz że w zawodach tych wystartują także czternastolatki. Sami proponowaliśmy te zmiany, a impuls do tego dał nam PZŁS, który ocenił sanocki finał OZD jako drugą – pod względem organizacyjnym – imprezę po warszawskich Mistrzostwach Świata seniorów.*

Wśród kibiców sportowych Zryw znany jest właśnie z panczenistów. Mało kto wie, że we wrześniu ub. roku po dziesięciu latach przerwy wznowiła działalność sekcja lekkoatletyczna. Szkolenie odbywa się w trzech grupach: **Ryszard Wolan** zajmuje się sprinterami i skoczkami, **Grzegorz Bar** opiekuje się średniostansowcami, a miotacze ćwiczą pod okiem **Zygmunta Futymy**. Łącznie trenuje około 50 osób w wieku 15-18 lat. W poniedziałek odbyło się zebranie Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki, na którym zatwierdzono kalendarz imprez. Przedstawiciele „królowej sportu” otworzą sezon 1 maja w Trzcinicy, gdzie będą walczyć o laury w Memoriale Jana Majznerskiego, zapalonego miłośnika lekkiej atletyki, wieloletniego działacza OZLA.

(stud)

## Teraz „województwo”

Piłkarze ręczni z „dziewiątki” wygrali zawody rejonowe i awansowali do szczebla wojewódzkiego tych rozgrywek. Nie powiodło się natomiast ich koleżankom, które w półfinale uległy szczyptornistkom z ustrzyckiej „dwójki”.

Chłopcy rywalizowali w ubiegły czwartek w SP9. Udział wzięło 9 drużyn, które podzielono na 3 grupy.

**Grupa I:** Uherce – Komańcza 11-1, Uherce – SP1 Ustrzyki D. 4-6, Komańcza – SP1 Ustrzyki D. 6-0. **Grupa 2:** SP2 Ustrzyki D. – SP2 Lesko 8-2, SP2 Ustrzyki – Tarnawa 9-0, SP2 Lesko – Tarnawa 8-1. **Grupa 3:** SP9 Sanok – Besko 10-1, SP9 Sanok – SP3 Sanok 6-2, SP3 Sanok – Besko 8-1.

Z każdej grupy do dalszych rozgrywek awansowały po dwa zespoły. Podzielono je na dwie kolejne grupy.

**Grupa A:** SP1 Ustrzyki – SP2 Lesko 1-5, SP9 Sanok – SP1 Ustrzyki 10-1, SP9 Sanok – SP2 Lesko 6-4. **Grupa B:** Uherce – SP2 Ustrzyki 2-9, Uherce – SP3 Sanok 1-5, SP2 Ustrzyki – SP3 Sanok 8-6.

W pierwszym półfinale spotkały się dwie szkoły sanockie: „dziewiątka” pokonała „trójkę” 8-2. W drugim meczu spotkały się dwie „dwójki”, z których lepszą okazała się ta ustrzycka wygrywając 9-2.

Choć w finale szczyptornistki z „dziewiątki” wyraźnie górowali nad rówieśnikami z Ustrzyk, wygrali tylko 6-5. Przez cały mecz utrzymywali przewagę 2-3 bramek, jednak w końcówce, przy stanie 6-4 przeciwnik wykorzystał rzut karny. Obydwie drużyny zagrają w zawodach wojewódzkich, które odbędą się 15 maja w Haczowie.

Najwięcej bramek dla naszej drużyny zdobył **Marcin Siwiński**. Oprócz niego w zespole wystąpili: **Krzysiek Rysz, Michał Januszczyk, Bartek Hoffman, Łukasz Hryszko, Maciek Kondyjowski, Tomek Milczanowski, Maciek Konieczny, Piotrek Tutak, Kamil Maćkowski i Paweł Adamczyk**. Drużynę prowadził **Wiesław Uczeń**.

\* \* \*

Turniej dziewcząt rozegrano dzień wcześniej, również w SP9. W grupie II piłkarki z „dziewiątki” przegrały z Komańczą 4-7 i pokonały Besko 10-2. W ostatnim meczu tej grupy Komańcza wygrała z Beskiem 9-0. Natomiast w meczach grupy I padły wyniki: SP2 Ustrzyki – Uherce 5-1, Uherce – SP2 Lesko 9-0, SP2 Ustrzyki – SP2 Lesko 12-1. W półfinale „dziewiątka” przegrała z ustrzycką „dwójką” 1-3, a Komańcza pokonała Uherce 6-2. W finale, po bardzo wyrównanym meczu Komańcza zwyciężyła Lesko 5-4.

Dziewczęta z SP9 przygotowała **Dorota Pawlik**.

(bb)

U szachistów bez zmian

## Maty-baty

Kolejne zwycięstwo odnieśli szachiści Komunalnych. Tym razem sanoczanin nie dali szans drużynie z Bukowską.

Mecz miał podobny przebieg, jak rozegrane przed tygodniem, spotkanie z Przelomem Besko. Tym razem swoje partie bez większego wysiłku wygrywali **Marian Galkowski, Zbigniew Wojciechowski, Piotr Biodrowicz i Waclaw Oklejewicz**. Powtórzyła się też sytuacja z brakiem zawodniczek w zespole rywali i **Annie Perschke** przyznano walkovera. Nie powiodło się natomiast juniorowi. **Grajan Konieczny** nie potrafił zdyskontować swej przewagi na szachownicy, co ostatecznie zakończyło się jego porażką. Następnym mecz Komunalni rozegrają dopiero jesienią.

(b)

Po sezonie kadetów

## Z podwórka na parkiet

Zakończyła rozgrywki koszykarska liga kadetów Makroregionu Małopolska. Sanocki Dapper zajął w nich przedostatnie miejsce. Trener **Zygmunt Futyma** zaznacza jednak, że nie o wyniki chodziło: – *Raczej o zwykłe „ogranie”*

Dapper wystartował w rozgrywkach niejako „z podwórka”. Chłopców, dla których były to pierwsze w życiu mecze, przyszło mierzyć się z drużynami grającymi od kilku lat w jednolitym składzie, jak choćby krakowskie Korona i Wisła. Sanoczanin rywalom ustępowali zarówno warunkami fizycznymi, jak i wiekiem. Kadeci to kategoria do pierwszej klasy szkoły ponadpodstawowej, a w naszej drużynie grali sami ósmoklasiści.

W rundzie jesiennej Dapper odniósł tylko jedno, ale za to prestiżowe zwycięstwo – pokonał na wyjeździe Polonię Przemysł 89-83, choć po pierwszej połowie nie tego nie zapowiadało.

– *W I połowie to poloniści dyktowali warunki i na przerwę zeszli prowadząc 52-41 – mówi trener Futyma. – Na początku II części udało się trzy przechwyty, padły z tego punktu i szybko dogoniliśmy rywali. Chłopcy nie mieli już nic do stracenia, więc poszli na żywioł. Trochę zbyt „radosna” taktyka, ale w tym przypadku poskutkowało.*

W rundzie wiosennej scenariusz powtórzył się: Dapper znów wygrał jeden mecz, w ostatnim spotkaniu sezonu pokonując u siebie Hutnik Kraków 81-63. Dla odmiany w tym pojedynku sanoczanin zagrał bardzo uważnie w obronie, co było kluczem do sukcesu. Choć, jak podkreśla trener, gra obronna zazwyczaj była słabszą stroną zespołu. – *Chłopcy nie mają jeszcze doświadczenia, a przyzwyczajeni wyniesionych z podwórka nie da się tak łatwo wypłenić. Wiadomo, jak gra się dla zabawy – każdy myśli tylko o tym, by jak najwięcej nawrzucać do kosza. No i to wychodziło im nieco lepiej.*

(blaz)

## Talent + sponsor = sukces

W miniony weekend wspaniały sukces odniósł sanoczanin Edmund Kramarz reprezentujący barwy Sanovii FUX Lesko. Podczas rozegranych we Wrocławiu 67. Mistrzostw Polski w Maratonie zdobył srebrny medal, uzyskując doskonały czas – 2:16.43.

Na starcie stanęło aż 600 biegaczy. Organizatorzy specjalnie na tę imprezę sprowadzili Stephena Langata, który podczas MŚ w Göteborgu zajął dopiero 27. miejsce, jednak sam fakt, iż zakwalifikował do reprezentacji Kenii mówi sam za siebie. Wiesław Perszke i Karol Dolega butnie zapowiadali, że pokonanie Kenijczyka leży w ich możliwościach. Po trzydziestym kilometrze Perszke „pełł” i zszedł z trasy. Langat samotnie podążał do mety i wygrał z czasem 2:14.00. Za jego plecami trwała zacięta walka o mistrzostwo Polski. Raczej nieoczekiwanie wygrał Adam Szanowicz z Gryfu Słupsk (czas 2:16.29). Na ostatnich kilometrach wyraźnie osłabł oleśniczanin Dolega, a perfekcyjnie rozkładający siły Edmund Kramarz wywalczył srebrny medal z czasem gorszym o 24 sekundy od rekordu życiowego. Brązowy medal zdobył Jarosław Pesta (Olimpia Poznań).

Kramarz może sobie pozwolić na starty ze sporym komfortem psychicznym, bowiem matczyną niemal opieką otaczają go bracia Marian i Jan Fuksowie. Przed sezonem Mundeck marzył, by zaliczyć spektakularny sukces w barwach nowego klubu (do niedawna był zawodnikiem Krośnianki). Ani Kramarz, ani bracia Fuksowie nie liczyli na to, że biegacz Sanovii FUX Lesko osiągnie aż tak wspaniały sukces.

SVT

Mistrzostwo województwa młodzieck

## Oddały tylko seta

Siatkarki ZKS-u Stomil-Sanoczananka zdobyły Mistrzostwo Województwa w kategorii młodzieczek. W dwóch turniejach nasze dziewczęta nie przegrały meczu.

Pierwszy turniej odbył się w sobotę 19 marca w sanockiej SP7. Sanoczananka wszystkie spotkania wygrała 2:0, pokonując kolejno MOS Krosno (6, 4), MOS Gamrat Jasło (12, 8) i Beskid Iwonicz Zdrój (6, 14). W pozostałych meczach: Beskid – Gamrat 2:1 (-11, 7, 12), Beskid – MOS 2:0 (3, 5), Gamrat – MOS 2:1 (4, -13, 11).

Po raz drugi młodzieczki rywalizowały tydzień później w Iwoniczu Zdroju. Tym razem do rozgrywek nie zgłosił się jasielski Gamrat. W meczu z Beskidem Sanoczananka straciła jedyne seta w obydwu turniejach (trener **Ryszard Karaczkowski**: – *w tej partii dziewczyny nieco zlekceważyły rywalki, a to się tak zwykle kończy*), wygrywając jednak 2:1 (9, -10, 6). W drugim meczu zespół z Sanoka pozwolił krośniankom ugrać tylko 2 małe punkty, „demolując” rywalki 2:0 (0, 2).

W Sanoczanec zagrały: **K. Kucharska, I. Płocica, A. Stangierska, A. Chrapko, A. Stabryła i A. Biskup**, którą przez część drugiego turnieju zastąpiła debiutująca w zespole **Ewa Kobylańska**. W pierwszym turnieju grała również **P. Dmitrzak**.

(bart)

Stal – Dalin 1-0

## Inkaso punktów, debet formy

Nie trzeba się długo namyślać, by jednym zdaniem scharakteryzować niedzielny mecz Stali z Dalinem Myślenice. „Walenie głową w mur” – oto najkrótszy opis. Trafny zresztą tym bardziej, że nasz zespół rzeczywiście sporo strzałów oddał głową, a bramka myśleniczana była jak zamurowana. Okazało się jednak, iż w murze brakuje jednej cegielki. Dokładnie w lewym „okienku”...

Pierwsze pół godziny praktycznie nie przyniosło żadnych emocji – słabe tempo, dużo strat piłek i brak klarownych sytuacji pod bramką gości. Ci co prawda ograniczali się do obrony, ale przy chimerycznej dyspozycji naszej drużyny nie nastrożono im to większych trudności. Z tego okresu warto wymienić jedynie dwa zdarzenia. W 7. min ani **Maciej Kuzicki**, ani **Janusz Sieradzki** nie sięgali piłki w podbramkowym zamieszaniu, a w 22. min ten ostatni uderzył piłkę tyłem głowy, ale jak się łatwo domyślić za lekko i na dodatek prosto w bramkarza.

W 30 min bardzo kiepsko prowadzący spotkanie **Janusz Bęben** z Rzeszowa nie odgrywał ewidentnego faulu na Sieradzkim. Na dodatek pokazał naszemu napastnikowi żółtą kartkę (z trybun wydawało się, że za rzekomą symulację, ale jak stwierdził w przerwie sam arbiter – za krytykowanie jego orzeczeń). Dwie minuty później jedyny raz w ciągu meczu zrobiło się naprawdę gorąco pod naszą bramką, kiedy to **Wiesława Zabawskiego** mocnym wolejem z ok. 14 metrów „przepisał” **Paweł Stoklosa**.

Nasi piłkarze wyraźnie ożyli się w końcówce I części. W 37. min **Robert Ząbkiewicz** mocno uderzył z wolnego, ale **Sławomir Kościelnik** był na posterunku. Minutę później do wysokiej centry efektywnym szczupakiem rzucił się **Grzegorz Pastuszek**, niestety, zabrakło mu kilku centymetrów, by sięgnąć piłki. Wreszcie w 39. min płaską piłkę rzucił Ząbkiewicz, ale stojący na trzecim metrze Sieradzki nie trafił w bramkę! Naszego napastnika nieco jednak usprawiedliwia fakt, że tuż przed strzałem futbolówka podskoczyła na nierówności.

II połowę sanoczanin rozpoczęli mocnym uderzeniem. Po centrze Sieradzkiego piękną główką popisał się Kuzicki, ale bramkarz przyjezdnych popisał się świetną robinsonadą, przenosząc piłkę nad poprzeczką. Chwilę później strzał z dystansu próbował sporadycznie występujący w roli egzekutora **Roman Lechoszest**, ale jego uderzenie poszybowało w środek bramki. W 54. min trener **Jerzy Danilo** złuzował mało widocznego **Krzysztofa Łocha**, którego miejsce zajął **Grzegorz Kornecki**. Jak się okazało po czterech minutach, było to posunięcie bardzo szczęśliwe. Zanim jednak Grzegorz utonął w objęciach kolegów, niecelnie głową strzelał jeszcze Pastuszek.

Pół tuzina goli Komunalnych

## Punkty za sparring

Po ciężkich meczach z Sanovią Lesko, Zamczyskiem Odrzykoń i Górnikiem Strachocina piłkarze Stali II Komunalnych podejmowali na stadionie przy ul. Stróżowskiej rymanowski Start. Spotkanie miało być spacerkiem dla sanoczan i rzeczywiście – stalowskie rezerwy bez wysiłku zdobyły kolejne trzy punkty.

Strzelane gole wywoływały w podopiecznych **Leonarda Pulnara** tyle entuzjazmu, co trafienie „trójki” w multitolku, a na pole karne Startu gospodarze przedostawali się z taką łatwością, że mecz przybrał charakter sparringowy. Sanoczanin mieli okazję przećwiczyć wiele ofensywnych wariantów. To, że do przerwy bramkarz gości **Zdzisław Dębicki** tylko raz wyciągał piłkę z siatki, było efektem wyłącznie nonszalancji miejscowych. Pierwszy mógł wpisać się na listę strzelców **Adam Sabat**, ale jego strzał z rzutu wolnego w ładnym stylu obronił Dębicki. Po dwóch kwadransach gry **Grzegorz Kornecki** pierwszy zorientował się, że kozłująca piłka nie przekroczyła linii bocznej (miało to miejsce w środkowej strefie boiska), uciekł lewą stroną, następnie minął bez trudu obrońcę, po czym z bliska strzelił tak mocno, że piłka przelamała palec golkiperowi i wpadła do siatki. W przerwie opiekun sanoczan przepowiadał, że wystarczy jeszcze jeden gol i Start „siądzie”. Boiskowa rzeczywistość była zgodna z tymi prognozami. Zaraz po wznowieniu gry Komunalni egzekwowali kornier, po którym Kornecki trafił w poprzeczkę, a **Rafał Szalankiewicz** głową umieścił piłkę w bramce. Szalankiewicz jeszcze dwukrotnie zmusił do kapitulacji Dębickiego (najpierw dobijając z metra strzał **Lukasza Woźniczaka**, potem finalizując centrę Sabata), notując hat-trick. Do nazwania go klasycznym nie dopuścił **Sławomir Miklicz**, który przedzielił trafienia Szalankiewicza precyzyjnym uderzeniem z rzutu wolnego. Właśnie Miklicz ustalił wynik tego „sparringu”, kończąc kontratak wyprowadzony przez **Marka Węgrzyna** silnym strzałem. Bramkarz odbił instynktownie piłkę w górę, lecz nim się pozbierał, futbolówka dotarła do celu.

Strzegący bramki Komunalnych w I połowie **Rafał Włodarz** był bezrobotny, zaś jego zmiennik **Dariusz Starejki** zaledwie dwa razy musiał wykazać się umiejętnościami. W 55. min po rogu główkował **Tadeusz Kasprzycki** (gracz ten nie tak dawno był testowany przez Stal), a w 70. groźnie z rzutu wolnego przetestował **Paweł Szul**.

Trener Pulnar w trakcie i po meczu chwalił Miklicza za dokładne dośrodkowanie, **Roberta Pogorzela** za pewne wywiązywanie się z obowiązków ostatniego stopera, a **Woźniczaka** za „całoksztal”.

**STAL II KOMUNALNI – START RYMANÓW 6-0 (1-0)**. Bramki: Szalankiewicz 3 (46 głową, 76, 80 głową), Miklicz 2 (71 wolny, 88), Kornecki (30). Komunalni: Włodarz (46 Starejki) – Piotrkowski, Pogorzec, Sabat, Szczepański – Miklicz, Woźniczak, D. Sieradzki (46 M. Węgrzyn) – Szalankiewicz, Kornecki (65 Kilar), Dudek.

Komunalni z dorobkiem 35 pkt. zajmują 2. miejsce w tabeli. Bramki: 36-20.

UWAGA! Niedzielny (4 maja) mecz z Szarotką Uherce rozpocznie się o godz. 13.00, a nie o 16.00, jak wcześniej zaplanowano.

Była 58. min gdy bardzo słabo spisujący się dotąd **Mariusz Birówka** rozpoczął taniec z piłką w okolicach prawego narożnika boiska. Z dzieciinną łatwością ogral bodaj trzech myślenickich obrońców, pociągnął parę metrów wzdłuż linii końcowej i gdy wszyscy spodziewali się wrzutki na pole bramkowe, wycofał piłkę na 14. metr do nieobstawionego **Korneckiego**. Sanocki napastnik niewiele się namyślając uderzył z woleja bardziej chyba technicznie niż siłowo i futbolówka ugrzęzła w lewym „okienku”. Ta akcja zdecydowała o wyniku spotkania.

Na kwadrans przed końcem meczu Kornecki po raz drugi mógł wpisać się na listę strzelców: podanie Sieradzkiego pięknie sparował na pierś lecz zamiast „podciągnąć” jeszcze kawałek, z około 18 metrów huknął na bramkę **Kościelniaka**. Niestety, piłka przeszła nad poprzeczką.

W końcówce szczęścia próbowali jeszcze **Birówka** i **Jacek Zięba** (z wolnego), ale **Kościelnik** i w tych sytuacjach nie dał się zaskoczyć. Należy zresztą podkreślić, że bramkarz Dalinu był najlepszym zawodnikiem swej drużyny, a puszczony gol w żadnym wypadku nie obciąża jego konta.

Pomimo stworzonych sytuacji Stal znów nie zachwycała. Mecz miał podobny przebieg, jak potyczka z Kablem sprzed dwóch tygodni – gdyby nie precyzja **Korneckiego**, zapewne i tym razem skończyłoby się bez bramek. Personalne pretensje kierować można do większości zawodników, może za wyjątkiem pewnego w tyłach **Lechoszesta** i pracowitego jak zwykle **Ząbkiewicza**. **Szymon Goida**, choć nieźle poczynił sobie w środku boiska (imponujące przyspieszenie), miał fatalnie wyregulowany celownik, a jego trzy strzały z dystansu mijają światło bramki przynajmniej o kilka metrów. **Kuzickiemu** i **Birówce** zbyt często zdarzały się głupie straty piłek. Sieradzki nadużywał czasami dryblingów, a **Pastuszek** zatracił gdzieś swą niedawną waleczność. Reasumując: Stal zagrała bardzo przeciętny mecz. Cieszą tylko punkty.

**STAL – DALIN MYŚLENICE 1-0 (0-0)**. Bramka: Kornecki (68). Stal: Zabawski – Ząbkiewicz, Hendzel (71 Zięba), Lechoszest – Ząbkiewicz, Goida, Kuzicki, Birówka, Łoch (54 Kornecki) – Sieradzki (79 Michnowicz), Pastuszek. Żółta kartka: Sieradzki.

Stal z dorobkiem 39 punktów nadal zajmuje 5. miejsce w tabeli. Jednak po porażce **Polonii (0-1 z Izolatorem Boguchwała)** naszych piłkarzy od przemyslan dzielą tylko 2 punkty.

B. Błażewicz

Futbol młodych

## Po hiszpańsku

Juniorzy Stali umocnili się na pozycji lidera rozgrywek i pewnie zmierzają do wytyczonego celu. W ubiegłą sobotę rozgromili w Jaśle tamtejszą Naftę aż 12-1! O meczach pozostałych drużyn, które także grały z Naftą, trudno właściwie cokolwiek napisać – juniorzy młodszy i trampkarze wygrali walkowerem, a trampkarze młodszy zremisowali bezbramkowo.

Podopieczni **Zbigniewa Soltysika** najnormalniej zdeklasowali gospodarzy, już do przerwy prowadząc 7-1. Festiwal strzelecki rozpoczął **Sławomir Warchol**, który jeszcze w tej części meczu dwukrotnie wpisał się na listę strzelców. Dwa razy do siatki trafił **Bartłomiej Jaśków**, po jednym gołu zanotowali również **Radosław Bulwan** i **Wojciech Pajestka**. Nasz zespół grał z dużym rozmachem, często wykorzystując skrzydłowych, co tak rozmontowało jasielską obronę, że stalowcy dosłownie wjeżdżali z piłką do bramki rywali.

Po przerwie obraz gry nie zmienił się. Dwa kolejne gole wbił Jaśków, jeszcze jednego dorzucił Warchol, z rzutu karnego golkipera miejscowych pokonał też **Tomasz Cyganik**. Wynik ustalił Bulwan, a jego bramka była ozdobą spotkania: po strzale z 16 metrów piłka wpadła w samo „okienko”.

Wynik 12-1 zdarza się niezwykle rzadko. W profesjonalnym futbolu to prawdziwy ewenement. Choć już zapisał się w historii światowej piłki: w ostatnim meczu eliminacji do EURO '84 we Francji, Hiszpanom awans dawało tylko 11-bramkowe zwycięstwo nad Maltą. I wygrali właśnie 12-1.

(bart)

Amator: punkt zamiast trzech

## Juventus gra do końca

To chyba jakaś choroba – futboliści Amatora bardzo często pozwalają wydrzeć sobie dosłownie w ostatnich minutach meczu pewne niemal zwycięstwo. Nie inny przebieg miała wyjazdowa potyczka z Juventusem Poraż – jeszcze na 2 minuty przed końcem sanoczanin prowadzili 1-0.

Było to dość dziwne spotkanie, w którym obydwie drużyny oddały zaledwie po jednym celnym strzale na bramkę przeciwnika. Patrząc na wynik – skuteczność stu procentowa. Amator prowadzenie zdobył w 70. min: **Piotr Bąk** zdecydował się na indywidualną akcję, wszedł w pole karne i strzałem z około 14 metrów posłał piłkę w „okienko”. Wyrównanie padło w 88. min – po rzucie z autu na wysokości sanockiej bramki piłka powędrowała na pole karne, gdzie powstało ogromne zamieszanie i jeden z miejscowych dosłownie wepchnął ją głową do siatki.

Cały sanocki zespół zagrał poniżej swego poziomu. Akcje prowadzone były chaotycznie, brakowało tzw. ostatniego podania. Gospodarze natomiast stosowali taktykę najprostszą z możliwych – piłka w przód, a nuż coś z tego wynikało.

**JUVENTUS PORAZ – AMATOR 1-1 (0-0)**. Bramka: Bąk (70). Amator: Krystyński – A. Król, M. Kruszyński, W. Kruszyński, Stec – Kowalewicz, Hoks, Adamski, Bąk – Kocyla, Pawlik. Żółta kartka: Stec i Bąk.

Pomimo remisu, Amator z dorobkiem 27 punktów awansował z 7. na 6. miejsce w tabeli. Bramki 30-29.

(blaz)

MP juniorów

## Północ lepsza, Południe ostrzelane

Bez medalu wrócili z gdańskich Mistrzostw Polski juniorzy STS-Autosanu. Sanoccy hokeiści przegrali ze Stoczniovcem i z BTH-Polisą, wobec czego rozgromienie Tysovii wystarczyło jedynie do zajęcia 3. miejsca w grupie. W pojedynku o piątą lokatę w turnieju sanoczanin wysoko pokonali Unię.

We środę, w inauguracyjnym spotkaniu nasz zespół wystąpił przeciwko gospodarzom. Trzybramkowa porażka może sugerować, że miejscowi wyraźnie przeważali, tymczasem było inaczej. Przez pierwszy kwadrans gdańszczanie mieli kłopoty z przejęciem czerwonej linii, jednak to właśnie oni wygrali pierwszą tercję. Jak napisał „Dziennik Bałtycki” – „gdańska bramka była jak zaczarowana”. Nieskuteczność była jedną z dwóch przyczyn porażki. Drugą było, niestety, stronnicze sędziowanie. Sanoczanin nader często odwiedzała ławkę kar (w sumie przesiedzieli tam 38 minut). Najbardziej „kosztowne” okazało się wykluczenie **Macieja Mermera** na początku II tercji, przy stanie 2-3. Zawodnik ten otrzymał podwójną karę mniejszą plus 10 minut za niesportowe zachowanie. Stoczniovcie dwukrotnie wykorzystał grę w przewadze i choć w trzeciej tercji STS znówu dominował, nie udało się naszym hokeistom odwrócić losów meczu.

Potyczka z BTH-Polisą rozpoczęła się wymśnieniem, już w 3. min **Marcin Niemiec** pokonał bramkarza rywali. Niestety, później scenariusz był podobny do środowego. Sanoczanin stwarzali bramkowe sytuacje, a przeciwnik zdobywał gole. Nawet gdy **Sebastian Pajerski** odpoczywał w boksie kar (znowu 10 minut za „pyskówkę”), nasi przeważali – nie wykorzystali m.in. sytuacji sam na sam, trafili w słupek, trafili w poprzeczkę. Cóż z tego, skoro trzy kontry bydgoszczan przyniosły im trzy bramki?..

Poniesione w takich okolicznościach porażki zeżłościły sanoczan. Odczuła to boleśnie Tysovia, chociaż jej skład niewiele różnił się od tego występującego w lidze seniorów. STS-iacy koncertowo zegrali w pierwszych dwóch tercjach, rozbijając w puch ślązaków. W trzeciej części wyjeżdżali na lód rezerwowi.

Sporo bramek zaaplikowali sanoczanin również oświęcimskiej Unii w meczu o 5. miejsce. Hat-trick zanotowali Pajerski i Niemiec, rzadkim wyczynem popisał się **Wojciech Milan**, który czterokrotnie asystował partnerom przy golach.

Informując w poprzednim numerze „TS” o starcie sanoczan w finale Mistrzostw Polski po cichu liczyliśmy, że nasi juniorzy znajdą się na podium. Nie udało się, ale trener pokazał, że zaplecze I-ligowców mamy mocne. Trener **Kazimierz Mrugała** powiedział, że odczuwa mały niedosyt, ponieważ zespoły z pierwszej „czwórki” mistrzostw mają zapewniony udział w przyszłorocznym finale. Nie należy jednak zapominać o tym, że na co dzień opiekun juniorów ma do dyspozycji 8-10 zawodników; że ze względu na odległość dzielącą Sanok od innych ośrodków, STS nie bierze udziału w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów i jest tym samym pozbawiony możliwości częstych konfrontacji z krajowymi przeciwnikami; że trener **Czesław Radwański** zwrócił się z prośbą o wsparcie do giełdowych hurtowników, by zapewnić młodym hokeistom napoje ze 5. owoce. Biorąc te fakty pod uwagę, nie ma co pisać o 5. miejsce juniorów.

\* \* \* \*

**Grupa A: Stoczniovcie – STS-Autosan 7-4 (3-1, 3-1, 1-2)**. Bramki: Pajerski 2, W. Milan, M. Mermer; BTH-Polisa – STS-Autosan 5-1 (0-1, 3-0, 2-0). Bramka: Niemiec; kara meczu: Pomykała i Niemiec; STS-Autosan – Tysovia 11-2 (6-0, 5-1, 0-1). Bramki: Maciej Radwański 3, W. Milan 2, M. Mermer 2, Niemiec, Pajerski, Michał Radwański, G. Brejta; kara meczu: Maciej Radwański; BTH-Polisa – Tysovia 4-4, Stoczniovcie – Tysovia 3-1, Stoczniovcie – BTH-Polisa 8-4.

**Grupa B: Podhale – KKH 9-2, MOSiR Sosnowiec – Unia 5-3, Podhale – Unia 5-2, MOSiR – KKH 12-0, MOSiR – Podhale 13-4, Unia – KKH 7-5.**

07. miejsce: Tysovia – KKH 7-1

05. miejsce: STS-Autosan – Unia 8-1 (3-0, 3-0, 2-1). Bramki: Pajerski 3, M. Mermer 3, Niemiec, Maślak.

03. miejsce: Podhale – BTH-Polisa 3-2 (po dogrywce)

01. miejsce: MOSiR – Stoczniovcie 4-1.

STS-Autosan: Szelest, Koczera – M. Burnat, D. Demkowicz, Pomykała, Rocki, Zamorski, S. Radwański, Marczak – Maciej Radwański, M. Mermer, Pajerski, Michał Radwański, Milan, G. Brejta, Niemiec, Maślak, Sieczkowski, Miśków.

Trener **Czesław Radwański** serdecznie dziękuje hurtownikom z giełdy towarowej przy ul. Bema, pani **Cichomskiej**, właścicielce sklepu meblowego i wszystkim innym, którzy wspomogli drużynę przed wyjazdem do Gdańska.

\* \* \* \*

W sparringowym spotkaniu seniorzy zmierzali się w Oświęcimiu z Unią. Sanoczanom nie udało się rewanż za porażkę 3-4 na „Torsanie”. Uniści zwyciężyli 9-4.

Do wznowienia walki z Podhalem o finał MP pozostały godziny. Kibicom zapisanym na nowotarski wyjazd u pana **Andrzeja Gontka** przypominamy, iż zbiórki zaplanowano na godzinę 12.30, na parkingu powyżej cerkwi.

(hc)

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe”.

Redaktor naczelna – Maria Boczar. Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor – red.

prowadzący, Bartosz Błażewicz. Współpracują: Michał Olszański, Jerzy Kusiak, Stefan Stefański,

Stanisław Tamawski, Edward Zajac. Skład techniczny i korekta – Zespół redakcyjny.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 46-325-79.



Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Lamanie i druk: REMARK sp. z o.o. Rzeszów, ul. Łukasiewicza 88, tel. (017) 299-031 lub (017) 574-302.